DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „PÓŁNOC POD LONDYNEM".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PIĄTEK 13 GRUDNIA 1929 ROKU. Nr. 317.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Tajemnicą osłonięte rozmowy,

prowadzone od dni paru na zamku.

WARSZAWA, 12-12. (Tel. wł.) Szósty dzień przesilenia rządowego, jak i poprzednie również nie przyniósł nic decydującego.

Zgodnie z zapowiedzią o godz. 12 w południe był przyjęty na zamku pos. Chaciński (Ch. D.), o godz. 1 pos. Chędzyński (NPR.), o godz. 5 pos. Smulikowski (PPS. d. fr. rew.), o g. 6 pos. Rozmaryn (Koło żydowskie). W ten sposób zakończyły się rozmowy z posłami.

Opinja publiczna pozbawiona jest wszelkich informacyj, albowiem posłowie przyjęci na zamku odmawiają wszelkich wyjaśnień, a kancelarja cywilna p. Prezydenta nie wydała dotąd żadnego komunikatu, ograniczając się jedynie do jego zapowiedzi. Komunikat ten ukaże się prawdopodobnie do niedzieli.

Nie jest wykluczone, że prowadzone będą inne dalsze rozmowy i że p. Prezydent zwróci się do prawników o interpretację Konstytucji.

Dziś wieczorem wyjechał ze Lwowa b. premjer prof. Bartel, zaproszony przez kancelarję cywilną pana Prezydenta. P. Bartel będzie przyjęty na zamku w piątek.

Tymczasem ustępujący gabinet prowadzi nieustanną ofensywę i po listach do marsz. Daszyńskiego dwa czwartkowe dzienniki stołeczne zamieściły artykuł min. Składkowskiego, a na sobotę wieczorem zapowiedziany jest odczyt premjera Świtalskiego pt. „Dwa dni w Sejmie".

W kołach politycznych duże wrażenie wywołała długa konferencja posła Dąbskiego (Stron. chłopskiej), który był na zamku blisko dwie godziny.

WARSZAWA, 12-12. (AW.) „Nasz Głos", wydanie wieczorne „Naszego Przeglądu", stojąc na stanowisku, iż wobec zaproszenia na konferencję do p. Prezydenta Rzplitej posła Rozmaryna, który nie należy do prezydjum a nawet, podobnie jak inni posłowie żydowscy, od dłuższego czasu nie bierze udziału w pracach koła, uważa, że koło żydowskie jako takie zostało pominięte w zaproszeniach na konferencje.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę nieodżałowanej żonie i matce naszej

ś. p. MARJI z SUŁKOWSKICH

ROTHOWEJ

składamy serdeczne „Bóg zapłać"

MĄŻ, DZIECI i RODZINA.

Poseł Rauscher

WYJECHAŁ DO BERLINA.

WARSZAWA, 12.12 (Tel. wł.). Wskutek trudności, wynikłych w sprawie kontyngentu nierogacizny rokowania w sprawie traktatu polsko - niemieckiego uległy przerwie. Poseł Rauscher wyjechał do Berlina.

Bank angielski

OBNIŻYŁ STOPĘ DYSKONTOWĄ.

LONDYN, 12.12 (Tel. wł.). Bank angielski obniżył stopę dyskontową z 5 i pół na 5 proc.

Ambasada amerykańska

zamiast poselstwa w Warszawie.

WASZYNGTON, 12-12. (PAT.) Biały Dom wydał następujący komunikat:

Poseł amerykański w Warszawie wkrótce będzie podniesiony do rangi ambasadora. Krok ten jest komplementem dla dużej liczby ludności Stanów Zjednoczonych pochodzenia polskiego i oznacza wzrost znaczenia Polski w Europie. Prezydent pośle do senatu nominację obecnego ministra w Warszawie Stetsona na ambasadora. Kongres ma uchwlić różnicę uposażenia, wynoszącego dla ambasadora 17 tysięcy dolarów rocznie. — Oczekiwane jest w Waszyngtonie, że rząd polski w zamian podniesie swe poselstwo w Waszyngtonie do rangi ambasady.

W. W. Panom Dyrektorom T-wa Francusko-Włoskiego w Dąbrowie Górniczej p. Cabane, p. Tarnowskiemu, p. Luis oraz zacnemu p. Inżynierowi Galmisch za okazaną pomoc życzliwą w pracy z racji choroby, składam tą drogą **serdeczne podziękowanie**

8606 J. ZAWADZKI.

ŚWIĄTECZNY

NUMER OGŁOSZENIOWY

KURJERA ZACHODNIEGO

UKAZE SIĘ

W NIEDZIELĘ 22 GRUDNIA br.

KTO

CHCE MIEĆ PIĘKNIE ZŁOŻONE OGŁOSZENIE

ZECHCE JE ZAWCZASU ZGŁASZAĆ

DO ADMINISTRACJI „KURJERA ZACHODNIEGO"

w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 4.

8340

Przed wyborami w miastach śląskich

Dotychczasowy układ sił.

KATOWICE, 12.12 (Pat). W najbliższą niedzielę odbędą się wybory komunalne w miastach województwa Śląskiego.

Na 17 miast, jakie posiada województwo Śląskie, wybory rozpisane zostały w 11 miastach, których ludność wynosi ponad 200.000 mieszkańców.

Nie odbędą się wybory w 6 miastach mianowicie w Krulewskiej Hucie, Mikołowie, Mysłowicach, Rybniku, Tarn Górach i Woźnikach, których liczba ludności wynosi 152.000.

Wybory odbędą się w następujących miastach, na Górnym Śląsku: Katowice (128.000 mieszk.), Pszczyna (7.330 mieszk.), Lubliniec (6.300 m.), Wodzisław (4.250 m.), Żory (6.000 m.), Miasteczko (2.400 m.), Na Śląsku Cieszyńskim w Bielsku (22.000 m.), Cieszynie (16.000 m.), Strumieniu (1.600 m.), Skoczowie (4.000 m.). Nie odbędą się rozpisane wybory w Bieruniu Starym (2.700 m.), z powodu zgłoszenia tam tylko jednej listy, która jest polską kompromisową.

Listy niemieckie zgłoszone zostały w następujących miastach: w Katowicach 2 (1 socjalistyczna, 1 bloku niemieckiego), w Bielsku 2 (bloku i narod. socjalistów), pozatem zgłoszono wspólną listę socjalistyczną polsko - niemiecką. w Pszczynie 1 (blok niemiecki), w Lublińcu 1 (blok niemiecki), w Wodzisławiu 2, w Żorach 2 (blok niem. i socjaliści), Cieszyn 2, w Skoczowie 1 i wspólna lista socjalistyczna polsko-niemiecka. Żydzi wystawili listy w Katowicach 1, w Bielsku 1, w Cieszynie 3 (Polaków - Żydów i 2 sjonistyczne), w Skoczowie 1, komuniści wystawili listę tylko w Katowicach.

Przy ostatnich wyborach komunalnych w r. 1925 na Śląsku Cieszyńskim i w r. 1926 na Górnym Śląsku w miastach tych rozdział mandatów przedstawiał się następująco: mandatów polskich 140, mandatów niemieckich 126, mandatów żydowskich 12, mandatów niezdeklarowanych narodowościowo 1.

W Katowicach mandatów polskich było 25, niemieckich 34, nie zdeklarowanych 1, w Bielsku mandatów polskich 7, niemieckich 25, żydowskich 6, w Bieruniu Starym mandatów polskich 12, niemieckich 4 (obecnie w Bieruniu Starym Niemcy nie wystawili listy), w Miasteczku mandatów polskich 7, niemieckich 5, w Pszczynie mandatów polskich 10, niemieckich 14, w Lublińcu mandatów polskich 11, niemieckich 7, w Wodzisławiu mandatów polskich 11, niemieckich 7, w Żorach mandatów polskich 13, niemieckich 11, w Cieszynie mandatów polskich 17, niemieckich 14, żydowskich 5, w Strumieniu mandatów polskich 15, w Skoczowie mandatów polskich 12, niemieckich 5, żydowskich 1.

Dotąd więc Niemcy posiadali większość w Katowicach, Bielsku i Pszczynie. Obecnie pewną jest już strata 6 mandatów niemieckich w Starym Bieruniu, gdzie wybory się nie odbędą z powodu wystawienia tylko jednej listy polskiej.

Owacja dla d-ra Schachta,

to protest przeciw planowi Younga.

BERLIN, 12-12. (PAT.) Dziś rozpoczęły się tu obrady związku przemysłowców niemieckich Rzeszy przy udziale przeszło 3 tys. członków, wybitnych przedstawicieli wszystkich gałęzi wytwórczości niemieckiej oraz reprezentanci władz państwowych i świata politycznego.

Zebranie przyjęło już od samego początku charakter wielkiej manifestacji na rzecz prezesa banku Rzeszy dra Schachta. W chwili, gdy przewodniczący kongresu wymienił nazwisko obecnego na sali w charakterze gościa dra Schachta, **sala brzmiała długotrwałemi oklaskami.**

W przemówieniu swem przewodniczący Duisberg wyraził dr. Schachtowi w imieniu przedstawicieli całego życia gospodarczego Niemiec wdzięczność za to, **że przeciwstawił się czynnikom politycznym, zmierzającym do skrępowania gospodarki prywatnej Niemiec.**

Minister gospodarki dr. Moldenhauer przywitał zjazd imieniem rządu Rzeszy, podkreślając, że **tylko za pomocą systemu kapitalistycznego uda się usunąć trudności, w jakich znajduje się gospodarka niemiecka.**

Następnie zabrał głos Jerzy Muller jeden z najwybitniejszych przemysłowców włókienniczych, który zaznaczył m. in., że Niemcy wprawdzie sprowadziły do kraju olbrzymie kapitały z zagranicy, to jednak te kapitały w znacznym stopniu zostały nieopatrznie unieruchomione na czas dłuższy. Zbyt gorliwie uprawia się w Niemczech — zdaniem mówcy — politykę socjalną, nieproporcjonalną do wytwórczości i gospodarki niemieckiej. **Ciężary socjalne wynoszą przeciętnie 6 miljardów rocznie.**

Z kolei przedstawiciel ciężkiego przemysłu dr. Steelberg, krytykując politykę finansową rządu, żądał kategorycznie, aby możność zaciągania pożyczek zagranicznych zarezerwowana została tylko dla gospodarki prywatnej oraz przedsiębiorstw kolejowych.

Niema walki z gruźlicą bez społecznej opieki nad matką i dzieckiem.

Dziennikarze a płk. Jagrym-Maleszewski

Echa środowej rozprawy w Warszawie.

WARSZAWA, 12-12. (Tel. wł.) We wczorajszym „Kurjerze" podaliśmy przebieg rozprawy w Sądzie grodzkim w Warszawie, wytoczona redaktorowi „Myśli Niepodległej" p. Adamowi Niemojewskiemu za głośny artykuł „**Tchórz czy intrygant**", który podawał wiadomość o przemówieniu komendanta policji państwowej płk. Jagrym-Maleszewskiego na uroczystości poświęcenia szkoły policyjnej w Mostach Wielkich.

Dziś podajemy szczegóły:

Z zeznań prezesa Sądu Najwyższego dr. Michaelisa wynika, że **nie słyszał obraźliwych słów płk. Maleszewskiego o dziennikarzach**. Natomiast prokurator Michałowski, który siedział koło płk. Maleszewskiego słyszał, że w przemówieniu swem wspomniał on o dziennikarzach defetystach, do których zaliczył pisma: „Gazetę Warszawską, „ABC", „Placówkę" i „Polonję".

P. Palemon Magnuski redaktor „Przeglądu Wieczornego" słyszał w przemówieniu płk. Maleszewskiego zwrot:

„**Rzucają mi kłody pod nogi ci łajdacy, siedzący przy biurkach redakcyjnych**".

P. Magnuski, czując się dotknięty zwracał się do płk. Maleszewskiego z zapytaniem, co to ma znaczyć? Komendant wyjaśniał, że nie miał na względzie dziennikarzy, których zaprosił, lecz tych, którzy go szkalują i dokuczają mu. B. zastępca naczelnego redaktora „Epoki" p. Giełżyński, prezes Syndykatu dziennikarzy warszawskich, z relacji wysłannika „Epoki" p. Cieszkowskiego, opowiadał, że podczas toastu **wznoszonego przez płk. Maleszewskiego padły ostre słowa w stosunku do prasy**.

„**Łajdacy, którzy siedzą przy biurkach redakcyjnych, atakują mnie... My jednak ich się nie boimy, ponieważ rozporządzamy dostatecznemi środkami. Jak panowie wiedzą, bić umiemy i bić będziemy**".

Dalsze obraźliwe słowa: „Mamy ich głęboko..." były wypowiedziane w rozmowie z przedstawicielami prasy, którzy chcieli opuścić stół biesiadny.

Gdy po kilku dniach nadesłano komunikat o płk. Maleszewskim, red. Giełżyński nie chciał go umieścić, reagując w ten sposób na uprzednio obrazę całej prasy. Cieszkowski miał złożyć na piśmie relację z przebiegu incydentu w Mostach Wielkich, z którejby mógł Syndykat zrobić użytek, lecz po kilku dniach oświadczył, że musi zaniechać akcji, gdyż **nie chce swej głowy kłaść pod „ewangelję"**. Prosił przytem, żeby opowiadania jego nie powtarzać nikomu, bo — jak się wyraził — „**trzeba żyć**". Z pośród pięciu zbadanych przez Syndykat dziennikarzy, którzy słyszeli brzmienie słów płk. Maleszewskiego, dwóch opowiedziało się pozytywnie (Podoski i Cieszkowski), jeden zaprzeczył, a dwaj nie byli pewni czy się przesłyszeli.

Współpracownik „Kurjera Warszawskiego" p. Julian Podoski, cały ustęp o biciu słyszał dokładnie, a słowa: „**Panowie wiedzą, że policja umie bić i bić będzie**" — płk. Maleszewski miał wypowiedzieć ze specjalnym zwrotem w stronę młodych oficerów policji, siedzących na końcu stołu. Oficerowie na ustęp ten odpowiedzieli oklaskami.

P. Podoski najcharakterystyczniejsze epizody z przemówienia płk. Maleszewskiego zanotował sobie dokładnie.

Dalszymi świadkami byli: p. Cieszkowski, b. współpracownik „Epoki" i do niedawna współpracownik „Gazety Polskiej", referent prasowy komendy policji nadkomisarz Szczyński i p. Wojnicz.

Do Sądu przybył także i płk. Maleszewski, który na pytania przyznał, **że istotnie mówił o „łajdakach, którzy siedzą przy biurkach redakcyjnych — o „pismakach, którzy piszą łajdactwa"**. Nie zaprzeczał również, że w prywatnej rozmowie z dziennikarzami mógł wyrazić się **„ja tych panów mam głęboko..."**

Na to wstał p. Podoski i zażądał konfrontacji z płk. Maleszewskim, w czasie której specjalnie zaakcentował, że pułkownik powiedział **nie „głęboko", lecz „najgłębiej"**. Płk. Maleszewski wcale **nie oponował o owem budującem „ulokowaniu prasy opozycyjnej"**, żalił się tylko przed sądem, że głośnego jego listu „do redaktorów pism", poza „Kurj. Warsz." i „N. Przegl." nie umieściła także „Epoka", co już i płk. Maleszewski potraktował jako curiosum obecnej epoki...

Odchodząc od stołu sędziowskiego płk. M. rzucił:

— **Dziwni ci dziennikarze, gdy byli w Mostach Wielkich pili przy jednym stole wino, czuli się bardzo dobrze...**

— **Dopiero tutaj dowiedzieliśmy się, „gdzie" ich pan umieścił...** — kończy obrońca Niemojewskiego, adw. Niedzielski. Na sali huragan śmiechu. Śmiał się nawet sam pułkownik.

W mowie oskarżycielskiej prok. Kawczak podkreślił niewłaściwy sposób załatwiania spraw przez dygnitarza państwowego, a słowa „łajdacy" nazwał **nieodpowiedniemi dla płk. Maleszewskiego**. W konkluzji nych", lub — co na jedno wychodzi jednak żądał łagodnego ukarania oskarżonego red. za nieoględność. Przemówienie prokuratora pozbawione było „orlich wzlotów", było jałowe, przykre i nudne.

Natomiast piękną mowę wygłosił adw. Niedzielski. Na wstępie zastrzegł się przeciw obrażaniu zawodu dziennikarskiego przez prokuratora, który w pewnym zwrocie powiedział, że **„dla idei, a właściwie dla chleba przekonania stają się elastyczne"**. Zkolei zaznaczył, że gdyby w tej sprawie wyraził swój pogląd na luźno zaczepioną sprawę Mostowicza i Nowaczyńskiego, toby napewno stracił głos... Artykuł w „Myśli Niepodległej" może być tylko przedmiotem sprawy o obrazę... Cieszkowskiego, który otrzymał srogie cięgi za brak charakteru.

W ostatniem słowie red. Niemojewski, podkreślając, że nie należy ani do prawicy, ani do lewicy, lecz **domaga się uczciwości w państwie, podkreślił, że wiadomość o incydencie w Mostach Wielkich wyszła z redakcji rządowej „Epoki", co jest już potworne wprost.**

Sędzia Lauter ogłosił wyrok skazujący red. Niemojewskiego na 200 zł. grzywny za nieoględne podanie przekręconej wiadomości.

A tymczasem pisma, które dokonały przedruku ukarano **3 miesięcznem więzieniem**.

Dnia 12 grudnia 1929 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 52

Ś. P.

STANISŁAW BENDARZEWSKI

Dr. medycyny.

W Zmarłym tracimy szczerze odddanego zawodowi i chorym kolegę.

OBWOD ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO
Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć łaskawy udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok Matki naszej

ś. p. MICHALINY MUSZYŃSKIEJ

na miejsce wiecznego spoczynku w dniu 11 b. m.; a zwłaszcza Tym, którzy okazali nam w tych ciężkich dniach swoją bezcenną pomoc i życzliwość, składamy serdeczne „Bóg zapłać"

DZIECI i WNUKI.

Żona wiceministra rumuńskiego

obrabowana w pociągu Kołomyja - Lwów.

LWÓW, 12.12. Pani Branka Moldovan, żona rumuńskiego wiceministra zdrowia Juljana Moldovan, jechała wczoraj popołudniu międzynarodowym pociągiem z Bukaresztu drogą na Stanisławów do Lwowa.

P. ministrowa odbywała podróż w przedziale II klasy przy otwartych drzwiach i niezasłoniętych firankach. Konduktor, który miał pieczę nad przedziałami II klasy, zauważył na stacji Stanisławów, że drzwi przedziału są zamknięte, okna zaś zasłonięte firankami. Ta nagła zmiana wydała mu się podejrzana. Wobec tego zapukał do przedziału, a nieotrzymawszy odpowiedzi, otworzył drzwi swoim kluczem.

Musiał się jednak natychmiast cofnąć, gdyż z przedziału biła jakaś niezwykle przykra woń! Dopiero po otwarciu okna wagonu mógł zajrzeć po nownie do przedziału.

Ministrowa leżała nieprzytomna na podłodze. Wezwany natychmiast kolejowy personel sanitarny doprowadził ją do przytomności.

Pani Moldovan zeznała, że w chwili, kiedy pociąg opuścił stację kolejową w Kołomyji, poczuła jakąś nieprzyjemną woń, która podziała na nią usypiająco. Pod wpływem tej woni straciła przytomność. Co się dalej stało nie wie, stwierdza jedynie po przejrzeniu bagaży, że nieznany sprawca zabrał jej torebkę, zawierającą paszport dyplomatyczny, wiele dokumentów osobistych, pugilares z czterema sznurami pereł, dwoma pierścieniami jednym platynowym z brylantem, drugim złotym z brylantami oraz jedną kopertę, zawierającą 780 złotych i 8.500 lei rumuńskich.

Zbrodniarz między Kołomyją a Stanisławowem, miał do dyspozycji całą godzinę, wysiadł zapewne a dworcu kolejowym w Stanisławowie.

Policja stanisławowska wdrożyła do chodzenie.

P. Moldovan przyjechała do Lwowa, gdzie zawiadomiła o kradzieży tutejsze władze, które równocześnie zatelefonowały o tym wypadku do ministerstwa spraw zagranicznych w Bukareszcie.

Straszliwy huragan

NAD ZACHODNIĄ EUROPĄ.

PARYŻ, 12.12. Szalejąca nad Anglją Francją, Holandją i brzegami Atlantyku burza, poczyniła olbrzymie spustoszenia. Przeszło 80 istnień ludzkich padło ofiarą huraganu.

W porcie Cherbourgu stoi kilkadziesiąt okrętów z najrozmaitszych krajów, czekających na uspokojenie się burzy. Szalejący huragan poczynił również olbrzymie spustoszenia w głębi Francji. W Boulogne zawaliła się dzwonnica kościelna w chwili, gdy w kościele odbywało się nabożeństwo. W Mons wiele ulic stoi pod wodą. Ulewne deszcze w Bretanji zamieniły cały kraj w laguny. Wszystkie drogi stoją pod wodą.

Jeszcze większe spustoszenia poczyniła burza w Anglji. Stan wody na Tamizie stale wzrasta, grożąc wielkim wylewu. Dwa tysiące linij telefonicznych w Londynie zostało poważnie uszkodzonych.

Kto wygrał na loterji

W DRUGIM DNIU CIĄGNIENIA?

Zł. 40.000 nr. 69252.
Zł. 10.000 nr. 202599.
Zł. 1000 n-ry: 123749 198306.
Zł. 500 n-ry: 11470 31006 72024 154594 200220.
Zł. 400 n-ry: 38810 44461 46436 31646 56264 95635 111697 112143 138196 144732 146130 159910 180144 192228.
Zł. 300 n-ry: 5735 8682 16397 20005 23842 27198 42018 42234 46789 54773 57193 69074 82289 83389 92979 119638 125958 130155 133106 140998 143878 160668 163498 164633 173083 174024 175849 180673 201868 205854 209360.
Zł. 200 n-ry: 339 565 3439 3483 4714 5883 7079 7235 11842 13347 18561 19485 19891 20534 20574 21280 23303 23396 24093 25513 26396 27287 29037 31382 34409 36573 38212 39254 41418 42309 42826 43604 44209 45330 47201 47657 48003 48793 49719 50155 50930 51035 51887 53177 54128 54403 54514 55854 57256 57482 58966 59536 60400 63500 63720 71278 72219 73012 73340 74118 75853 78178 76244 83358 83770 83050 86650 88098 88418 91860 92374 96054 96944 98739 102310 103261 105484 106668 109216 110149 111183 112608 113139 116021 116736 116887 117871 118696 119414 120266 123383 123941 126213 127812 127841 133422 134394 136320 136212 137283 141443 142748 143459 144212 144560 146599 147253 147548 148373 150492 152074 152120 152398 156687 157079 158258 159185 159558 160484 160705 163683 164620 165330 170828 171459 171694 172893 173443 175382 177242 179587 180113 180331 181296 183313 183332 184219 188839 188872 190438 190442 190991 191601 192565 192870 195073 196733 197974 200771 200813 201461 204331 205338 206659 207378 208838.

Polskie wychodźtwo w Stanach Zjednoczonych

A TAMTEJSZE SZKOLNICTWO.

Zagadnienie utrzymania polskości miljonowego wychodźtwa naszego w Stanach Zjednoczonych posiada niezwykle doniosłe dla Polski znaczenie i nabiera szczególnej aktualności wobec wzmożonej w ostatnich czasach akcji amerykanizacyjnej.

W zagadnieniu tem wysuwa się na plan pierwszy kwestja szkolnictwa i wychowania młodego pokolenia, które może ze szkół wynieść albo umiłowanie mowy i rzeczy ojczystej, albo obojętność dla nich, prowadzącą bezapelacyjnie do wynarodowienia. Z tego też względu jest sprawą bardzo ważną ustalenie, jakie jest w tej dziedzinie położenie naszego wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych.

Na podstawie miarodajnej opinji prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych sprawa przedstawia się dla wychodźtwa wysoce niepomyślnie.

„Wiadomości Codzienne" z Cleveland ogłosiły w tej sprawie artykuł, wykazujący w świetle cyfr, że w porównaniu do świadczeń na rzecz szkolnictwa wychowanie młodzieży w duchu polskim nie jest dostatecznie zabezpieczone.

Według „Wiadomości Codziennych" w Stanach Zjednoczonych przy 120-miljonowej prawie ludności i 30 miljonach dziatwy w wieku szkolnym (od 5 do 17 roku życia) około 90 proc. dziatwy uczęszcza do szkół początkowych (publicznych, parafjalnych lub prywatnych) i średnich (ogólnokształcących, handlowych i przemysłowych), wyższe uczelnie posiadają 824.000 słuchaczy, a szkoły specjalne, kursy wieczorowe i seminarja mają ponad 1 i pół miljona słuchaczy. Personel nauczający składa się z około miljona sił nauczycielskich i profesorskich.

Roczny koszt utrzymania szkół w Stanach Zjednoczonych wynosi od 2.745 miljonów do 3 miljardów dolarów, z czego obciążenie na głowę ludności wypada w wysokości 17.5 — 20 dolarów rocznie. Samo wychodźtwo polskie łoży — w obrachunku procentowym, biorąc jego liczbę tylko na 4 miljony — ogromną kwotę 160 milj. dolarów, czyli 1.440 miljonów złotych rocznie, gdy tymczasem prawie 30-miljonowa ludność Polski łoży na szkolnictwo z budżetu państwowego 372 milj. złotych (1928-29 rok). Jak z tych przytoczonych przez „Wiadomości Codzienne" liczb widać, świadczenia wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych na rzecz szkolnictwa są bardzo poważne.

Cóż wzamian wychodźtwo polskie otrzymuje?

Otóż, biorąc przeciętne dla całych Stanów Zjednoczonych normy, „Wiadomości Codzienne" obliczają, że przy miljonie dziatwy polskiej powinno uczęszczać do szkół 900.000 dzieci, tymczasem uczęszcza zaledwie 300.000, a więc dwie trzecie dziatwy wychodźtwa pozbawione jest całkowicie nauki początkowej przedmiotów polskich.

Na uniwersytetach i innych wyższych uczelniach proporcjonalnie powinno być conajmniej 25.000 studentek i studentów polskich, tymczasem jest zaledwie — według przybliżonych zresztą obliczeń (brak oficjalnych danych statystycznych) — 1.330 akademików polskich.

Nauczycieli wychodźtwo powinno mieć 25.000, posiada zaś (bez względu na kwalifikacje) zaledwie 4.000.

Na marginesie tych smutnych naprawdę zestawień jedno z pism wychodźtwa rzuca z całą słusznością następujące uwagi:

„Czyżby z tego wynikał wniosek, że w Stanach Zjednoczonych nauka jest tak szalenie kosztowna? Wcale nie. Wychodźtwo płaci, bo musi, ale dziatwy swej i młodzieży do nauki nie przygarnia — a więc z tych opłat naszego wychodźtwa korzystają inni... Podatki naszego wychodźtwa, wobec naszej opieszałości, zbogacają środki naukowe innych, nieraz nam niechętnych żywiołów. A my tem samem chodzimy w szarym końcu, bezradni, słabi i pomawiani nawet o brak zdolności do nauki"

Sprawa jest nazbyt doniosła i zasługuje w pełni na to, aby się nią zainteresowało społeczeństwo polskie. Chodzi przecie o utrzymanie polskości czteromiljonowego wychodźtwa za oceanem.

P—p.

GAZETA W POLSCE.

Ilość gazet i czytelników.

Ważnym wykładnikiem stopnia kultury danego kraju jest stan czytelnictwa tych wydawnictw, które dochodzą do najszerszych warstw ludności. Dziennik, tygodnik, miesięcznik i kwartalnik, krótko mówiąc to, co obejmujemy nazwą czasopisma, rozchodzi się przecież w tysiącach egzemplarzy i dociera do najgłuchszych zakątków kraju.

W roku 1927 przy ogólnej liczbie czasopism 1.975 przypadało u nas jedno czasopismo na 15.110 mieszkańców, podczas gdy w Czechosłowacji na 6.608 mieszkańców, Finlandji 3.986 mieszk., Norwegji 2.353, Hiszpanji 10.768, we Włoszech 45.054 mieszkańców.

Stan, jak widzimy, dla Polski niebardzo korzystny, gorsze stosunki panują tylko we Włoszech, gdzie złożyły się na to specyficzne warunki. W r. 1928 wzrosła u nas liczba czasopism do 2.233, wzrosła wprawdzie i liczba ludności, stan ogólny jednakowoż się poprawił.

Z pośród 2.333 czasopism 1.866, a więc przygniatająca większość przypada na pisma polskie, na ukraińskie 69, białoruskie 29, niemieckie 116, żydowskie 171, hebrajskie 24, rosyjskie 21.

Na drugiem zatem miejscu kroczy prasa żydowska (195 pism), na trzeciem niemiecka (171 pism), na czwartem i piątem dopiero znajdują się mniejszości słowiańskie. Stan ten tłomaczy się tem, iż żydzi i Niemcy stanowią naogół ludność miejską, zamożniejszą, natomiast Ukraińcy i Białorusini, choć liczbowo silniejsi, jako ludność wiejska i mniej zasobna w środki materjalne, mniejsze ma czytelnictwo.

Ciekawe są dane, dotyczące treści czasopism. Czasopism naukowych było w r. 1925 — 48, w 1926 — 52, w 1927 — 62, w 1928 — 77, religijnych w r. 1925 — 75, w 1926 — 109, w 1927 — 131, w 1928 — 182; spółdzielczych w r. 1925 — 22, w 1926 — 9, w 1927 — 8, w 1928 — 17. Największa liczba czasopism przypada na ogólno-informacyjne, polityczno - społeczne i literackie, zebrane w „Roczniku Statystycznym" pod jedną rubryką. Ich liczba wynosiła w r. 1925 — 545, w 1926 — 622, w 1927 — 660, w 1928 — 779. Są to dzienniki, tygodniki polityczne i pisma literackie; ich segregacja na oddzielne grupy byłaby rzeczą wskazaną, umożliwiłaby bowiem zorjentowanie się w tętnie życia polityczno-społecznego i literackiego. Dosyć imponująco przedstawia się prasa o dzieciach i dla dzieci wydawana; jeżeli złączymy je w jedną rubrykę, otrzymamy następujące dane dla roku 1928: wychowanie i oświata — 108, pisma wydawane przez młodzież — 146, pisma wydawane dla dzieci i młodzieży — 40, harcerstwo — 11, razem — 305.

Polska jest krajem przeważnie rolniczym, jednakowoż prasa rolnicza słabo jest rozwinięta: liczba pism tego działu wynosiła w r. 1925 — 23, w 1926 — 25, w 1927 — 32, w 1928 — 43.

Jak przedstawia się rozkład pism na poszczególne województwa? Na pierwszem miejscu kroczą województwa centralne, mające 1.125 pism, potem idą woj. zachodnie z liczbą 575, południowe z liczbą 460, a na końcu najbardziej pod względem kulturalnym zaniedbane województwa wschodnie, mające zaledwie 195 pism na ogólną liczbę 2.333 w całem państwie polskiem.

J. B.

Sowiety republiką szpiegów

Słowa, czyny, listy — wszystko ściśle kontrolowane.

Ostatni dyrektor policji petersburskiej, Aleksy Wasiljew, zamieszkały obecnie stale zagranicą jako emigrant, wydał w tych dniach książkę pod tytułem „Ochrana", nakładem wiedeńskiego wydawnictwa Amalthea. W książce tej Wasiljew opisuje, jakiemu nadzorowi podlegają w Sowietach podróżni z zagranicy, zwłaszcza pisarze, którzy jadą do Rosji, by ją zwiedzić i opisać.

„Goście" — powiada Wasiljew — podlegają takiemu ścisłemu nadzorowi, że nie mają możności ujrzenia prawdziwego oblicza Rosji sowieckiej. „G. P. U." przejęła wszystkie metody dawnej „ochrany" carskiej, rozszerzywszy znacznie jej działalność.

Pisarz zagraniczny, zaproszony przez Sowiety w gościnę, ani domyśla się, że na długo przed jego przyjazdem do Rosji, podlegała ścisłej obserwacji zagranicą.

Ekspozytury zagraniczne G. P. U. badają dokładnie, co „gość" lubi, jakich jest poglądów politycznych, w jakich sferach się obraca, ktoby ujął się za nim, gdyby wypadło go aresztować w Rosji za zbytnią ciekawość, jakich ma przyjaciół, czy zna się z emigrantami rosyjskimi i co do nich mówił, jednem słowem „gość" jest opisany jak najdokładniej i cały raport idzie o nim do Sowietów.

Gdy gość przekroczy granicę, nadzór nad nim wzmaga się do ostatnich granic. Pociąg, w którym jedzie, roi się od tajnych agentów, hotel, w którym mieszka, ma cały personel złożony z osobników, będących w stałym kontakcie z G. P. U. Cudzoziemiec nie może napisać ani jednego listu, któryby nie był odpieczętowany, sfotografowany i dopiero wtedy wysłany. Każda wizyta, złożona przez gościa jakiejś osobistości w Sowietach, jest dokładnie opisana przez agentów, z powtórzeniem niemal dosłownem całej rozmowy, jaką gość prowadził na wizycie.

Każdy cudzoziemiec, przebywający w Rosji dłużej, posiada w G. P. U. własne „konto", w którem zapisuje się jego słowa, czyny, zamiary, niemal myśli.

Każdy Rosjanin, który wie doskonale, jaka jest służba szpiegowska w Rosji, za nic na świecie nie zdradzi się z uwagami krytycznemi, jakie mu nasuwają rządy sowieckie. Wie bowiem doskonale, że cudzoziemiec mógłby te poglądy powtórzyć w liście, albo w jakiejś korespondencji prasowej, a wszystko to natychmiast znalazłoby się w archiwach G. P. U. i ów obywatel Sowietów byłby natychmiast uwięziony i osądzony, często krótką drogą. To też Rosjanie zawzięcie milczą, gdy ich cudzoziemcy wypytują o stosunki, panujące w Sowietach.

Ponieważ takie milczenie dawałoby wiele do zrozumienia cudzoziemcom, więc G. P. U. wpadła na genjalny pomysł. Podsuwa cudzoziemcom osoby (są to agenci G. P. U.), które lekko krytykują ustrój sowiecki i niby wywnętrzają się przed obcymi. Gość wtedy ma wrażenie, że rozmawia z człowiekiem, który nie lęka się wypowiadać poglądów swych o polityce i gospodarce Sowietów. Zdaniem G. P. U., taka „krytyka" potrzebna jest koniecznie, zwłaszcza, że jest ona zwykle bardzo łagodna i w większości wypadków daje pozory, że, gdyby nie te drobne usterki, to w Rosji byłby raj na ziemi.

Najczulszą atoli opieką otacza G. P. U. emigrantów rosyjskich.

Niema takiego środowiska emigranckiego zagranicą, w któremby nie było kilku dobrze, bardzo dobrze płatnych szpiegów sowieckich. Tu G. P. U. jest mistrzem. Potrafi wynaleźć w sferach emigrantów ludzi inteligentnych, ale ciężko walczących z losem i powoli, drogą namów i kuszenia, zdobywa ich nareszcie za drogie pieniądze na swoje usługi.

Wasiljew pisze w swem dziele, że gdyby emigranci wiedzieli, kogo nieraz mają w swem środowisku, to serce pękłoby im z bólu.

Książka Wasiljewa wywołała zrozumiałą sensację zagranicą. Wkrótce wyjdzie ona w języku angielskim.

Międzynar. konferencja

W SPRAWIE WARUNKÓW PRACY W KOPALNIACH WĘGLA.

Zgodnie z decyzją rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy w sprawie przemysłu węglowego, zwołana została na dzień 6 stycznia 1930 r. do Genewy specjalna konferencja rzeczoznawców węglowych. Konferencja ta zajmie się uregulowaniem czasu pracy, wysokość płac, oraz ogólnych warunków pracy w przemyśle węglowym, oraz zbada, jakie zagadnienia z tego zakresu mogłyby być wniesione na porządek dzienny najbliższej międzynarodowej konferencji pracy i stanowić przedmiot międzynarodowej reglamentacji.

Na konferencję tę zaproszone zostały: Anglja, Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Francja, Hiszpanja, Holandja, Niemcy i Polska.

Każde państwo wysłać ma trzech delegatów, z których jeden reprezentować ma rząd, jeden — pracodawców i jeden — pracowników. Delegatom towarzyszyć mogą rzeczoznawcy, którzy uczestniczyć mogą w pracach konferencji z głosem doradczym.

W Bukareszcie studenci

ROZGROMILI LOŻĘ MASOŃSKĄ.

Grupa antysemickich studentów w Bukareszcie wtargnęła do sali posiedzeń tutejszej loży wolnomularskiej i terroryzując rewolwerami zgromadzonych członków loży, zdemolowała całe urządzenie sali i zabrała ze sobą wszystkie dokumenty, przechowywane w jednej z szaf. Dopiero gdy studenci opuścili salę, policja przybyła na miejsce i zdołała aresztować jeszcze dwóch napastników. Podczas przesłuchania oświadczyli oni, że działali ze względów patrjotycznych, ponieważ uważali działalność loży za zdradę stanu.

Również z innych miejscowości prowincjonalnych nadchodzą wiadomości o antysemickich demonstracjach studentów. W Koloszwarze doszło do mniejszych starć, w przebiegu których aresztowano 12 osób.

RAIDY DOŚWIADCZALNE SAMOCHODÓW „URSUS".

Polska fabryka samochodów Zakłady Mechaniczne „Ursus" Spółka Akcyjna równolegle z produkcją samochodów prowadzi pracę doświadczalną wytrzymałości i sprawności wykonanych objektów oraz ich dalszego udoskonalenia.

W tym celu został zorganizowany raid autobusów przeznaczony dla komunikacji międzymiastowej na trasie ogólnej przeszło 5.000 klm., który się odbył na szosach: Warszawa — Łódź — Lublin — Zamość — Brześć n-Bugiem — Międzyrzecz — Piotrków Trybunalski.

Obciążone ponad normę autobusy, mianowicie: 2.100 kg. nie licząc wagi karoserj, około 1.200 kg. na podwoziach o nośności normalnej 2.5 ton przy ustalonej szybkości odbyły próbę bez defektów, poczem zostały zdemontowane, a zespoły i części składowe zabrane do laboratorjum w celu dokonania badań.

Na postojach podczas raidu publiczność oglądała samochody całkowicie wykonane w kraju; w obecnych czasach żywiołowego rozwoju automobilizmu i ogromnego zainteresowania ogółu tą gałęzią przemysłu niema osób biernie traktujących motoryzację tembardziej gdy chodzi o wozy wykonane przez polską placówkę przemysłu samochodowego Zakłady Mechaniczne „Ursus" Spółka Akcyjna. [illegible]

Proszek i Mydło Regera najlepsze!

UWAGI.

Co-gdzie-i komu...

Każdy lubi zarobić — to trudno. Na całym świecie też każdy chętnie „wyciąga łapę", mówiąc trywialnie. Ale zwyczaje pod tym względem są nie wszędzie jednakowe i podróżnik, przejeżdżający przez kilka krajów, jest z początku zdezorjentowany, a przeważnie — obdzierany bezlitośnie przez autochtonów.

Rosja przed wojną słynęła z łapownictwa i „napiwkarstwa". Jak jest teraz — nie wiem, ale przypuszczam, że nie lepiej. Myliłby się jednak ten, ktoby zwalał to wszystko na niski poziom kultury. Cóżby trzeba było powiedzieć w takim razie o Francji, przodownicy kultury, gdzie napiwki są tak bezczelnie rozpowszechnione i narzucane, zwłaszcza przyjezdnym, że biedny cudzoziemiec, oszołomiony i bezradny, gubiący się w wartości pieniędzy, wtyka na lewo i na prawo domagającym się tego szoferom, kelnerom, lift-boyom i już Bóg wie komu, w domu zaś oblicza z przerażeniem, że kilkadziesiąt franków „rozlazło się" sam nie wie na co. Stanowczo, u nas nie jest jeszcze najgorzej!

Jesteśmy w Paryżu... Zajeżdżamy do teatru. Szofer — napiwek, najmniej franka. (Nieprzyjemnie być zwymyślanym publicznie). Chłopak z teatru biegnie, najniepotrzebniej w świecie, otwierać drzwiczki auta. Napiwek. Szwajcar otwiera drzwi, ostentacyjnie wyciągając rękę. Napiwek. W szatni płaci się oddzielnie za każdy zostawiony przedmiot: palto, laskę, kapelusz, plus napiwek. Program trzeba zapłacić z naddatkiem, bo urażona dama, sprzedająca programy, zasypie potokiem wymowy niezbyt przyjemnej. Wreszcie druga dama wskazująca miejsce (też najniepotrzebniej) musi otrzymać franka od osoby. W buvette, wydając resztę z należności za kieliszek wina, wypity na stojąco przy bufecie, kelner potrąca sobie franka, dziękując z miłym uśmiechem. Wynagrodzenie za nalanie kieliszka z butelki wcale niezłe!

We Włoszech cudzoziemiec obdzierany jest na każdym kroku. Na dworcu rzucają się na forestjera, oprócz normalnego tragarza, tłumy czarnych obdartusów, wyrywając walizki, płaszcz, laskę, usiłując choćby dotknąć pakunku, aby mieć potem podstawę do żądania zapłaty. Trzeba przyznać jednak, że w tem wszystkiem Włosi mają więcej gestu od Francuzów; nieraz zdarzało mi się widzieć w pewnem małem miasteczku, jak dorożkarze podwozili za darmo kobietę z ciężkim koszem. Zresztą w tym kraju, żyjącym z cudzoziemców, inny jest stosunek do swoich, a inny do obcych. Od swoich się nie bierze, boby zresztą nie dali!

W Anglji niema natarczywości, ale stosunek służby i przygodnie obsługujących ludzi jest spokojno-wyczekujący w sposób, zmuszający do napiwków. W restauracjach napiwki są przyjęte.

W Ameryce biorą za wszystko i to dużo. Widocznie łatwość, z jaką przewalają się pieniądze i ogólne bogactwo kraju, sprawiają to, że z napiwkami nikt się specjalnie nie liczy, a wysokość ich dla cudzoziemca z kraju o chudej walucie jest przygnębiająca.

Jakiż przeskok znajdziemy potem w spokojnej Szwajcarji! Oto kraj, w którym płacimy ściśle za to, za co się należy. Kraj, w którym ludzie mają zaufanie jedni do drugich. Pomieszkawszy pół roku w Genewie, zna się prawie wszystkich z widzenia. Kupcy gościnnie zapraszają do sklepów, proponując wszystko na raty — o dziwo! bez weksli! Literalnie wszystko, od urządzenia meblowego do pary butów, można kupić na długoterminowe spłaty. Widocznie kupcy szwajcarscy nie sparzyli się jeszcze nigdy na niesolidnym klijencie.

Ten sam stosunek jest w krajach północnych: Skandynawji i Finlandji.

A my? Uderzmy się w piersi: choć nie przodujemy pod względem wyzysku, radzibyśmy jednak czasem zarobić troszkę więcej, niżby się należało. Exemplum — skryte nadzieje, budowane na przyjeździe cudzoziemców i zagranicznych rodaków z dolarami na P. W. K. — nadzieje, które nie wszystkie się sprawdziły... W każdym razie jednak jest u nas nienajgorzej. Obyśmy się nie popsuli tylko z rozwojem turyzmu w Polsce!

Dołęga.

Literaci polscy z Krakowa W SOSNOWCU.

W sobotę dnia 14 bm. o godz. 4.30 w. odbędzie się w sali Teatru miejskiego w Sosnowcu „Wieczór autorski" Związku zawodowego literatów polskich w Krakowie, którego prezesem jest znakomity pisarz Karol Hubert Rostworowski. Udział w wieczorze biorą: Kazimierz Czachowski — znany krytyk literacki „Czasu", „Wiadomości Literackich", „Pamiętnika Warsz.", „Ill. Kurjera Codz." itd. Józef Al. Gałuszka — autor „Uśmiechów Boga", „Gwiazdy komandorji" itd. — znany poeta i doskonały recytator, Tadeusz Kudliński — autor „Smaku świata" — „Polski Remarque", Helena Moskwianka — nowelistka, Leon Kruczkowski — autor „Młotów nad światem", Michał Rusinek — autor „Buntu maszyn" „Pół-mężczyzny" — powieściopisarz i nowelista, Marjan Czuchnowski—poeta liryk, b. krytyk i recenzent „Głosu Narodu" i Adam Polewka.

Program obejmuje autorecytacje i recytacje. Recytować będzie Jerzy Ronard Bujański, lektor wymowy na Uniw. Jag. w Krakowie i kierownik literacki teatru miejskiego w Łodzi.

Bilety w cenie od 1 zł. do 5 zł. do nabycia wcześniej u p. Wł. Czechowskiego (ul. Trzeciego Maja).

Każde nasze ogłoszenie
To nowa niespodzianka
Dla naszych odbiorców

3543

Od chwili kiedy sprzedaż pończoch na terenie Sosnowca wzięliśmy w swoje ręce

POŃCZOCHA JEDWABNA

przestała być artykułem luksusowym, gdyż kosztuje u nas tylko

6 zł. 80 gr.

MAGAZYN BŁAWATNY **WACŁAW MIESZALSKI**
Sosnowiec, Modrzejowska 40.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 Piątek	Dziś Łucji P. M. Jutro Dyoskora. Wschód słońca 7 m. 35. Zachód „ 15 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Erotikon".
Kino „Wawel" — „Kobieta w płomieniach".
Kino „Sfinks" — „Ulubienica Maharadży".
Kino „Momus" — Od czwartku 12 grudnia „Wołga, Wołga".
Kino „Uciecha" — „Więzień z wyspy św. Heleny".
Kino „Odeon" — „Grzesznica bez grzechu".

Program radjowy

na piątek dnia 13 grudnia 1929 r.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Prof. Władysław Dzięgiel: „Cechy rzemieślnicze na Śląsku przed kilkuset laty".
17.45 — Koncert chóru syberyjskiego z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski.
19.30 — Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu sportowego — „Istebniańscy narciarze".
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty sportowe.
20.05 — Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie, komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyrektor programów stacji nadawczej „Polskie Radjo Katowice" — Stefan Tymieniecki.

× **„ZIMA W BESKIDZIE".** Staraniem Koła w Sosnowcu Śląskiego klubu narciarskiego odbędzie się w sobotę dn. 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali gimnazjum im. Staszica przy ul. Żeromskiego 3, bardzo interesujący odczyt z przezroczami, znanego słuchaczom radjowym d-ra K. Załuskiego, pod tytułem „Zima w Beskidzie". Odczyt ten wzbudza wielkie zainteresowanie wśród adeptów sportu narciarskiego.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Piątek 13 bm. — „Tosca" — występ M. Kaftal, G. Chorjana i Z. Dolnickiego — 7.30.
Sobota 14 bm. — „Straszny Dwór" — dla młodzieży szkolnej o godz. 3.30 popoł.
Sobota 14 bm. — „Adwokat i róże" — 7.30.
Niedziela 15 bm. — „Lalka" — popoł. 3.30.
Niedziela 15 bm. — „Legenda Bałtyku".
Poniedziałek 16 bm. — „Bal Maskowy" — występ G. Chorjana i Z. Dolnickiego 7.30.
Wtorek 17 bm. — „Rewizor" — 7.30.
Środa 18 bm. — „Halka" — 7.30.

× **ZAPROSZENIE NA WIECZÓR TOWARZYSKI.** W sobotę dnia 14 bm. w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu przy ul. Czystej 9 odbędzie się wieczór towarzyski (bridge i t. p.) urządzony staraniem miejscowego komitetu Dni przeciwgruźliczych. Początek o godz. 7-ej wieczorem.

Komitet tą drogą zaprasza najuprzejmiej na pow. wieczór wszystkich P. T. członków i stałych gości Stowarzyszenia techników, którym specjalnych zaproszeń nie zdążono doręczyć.

Za komitet dni przeciwgruźliczych
Dr. W. Witkowski.

× **FILMY NIEDOZWOLONE DLA MŁODZIEŻY.** Zarząd sekcji „opieki moralnej" sosnowieckiego Koła „T.O.P. n. M. w Z." kwalifikuje obrazy „Erotikon" i „Kobieta w płomieniach" wyświetlane w kinoteatrach „Zagłębie" i „Wawel" jako nieodpowiednie dla młodzieży.

× **PORANEK DLA MŁODZIEŻY.** Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą urządza w niedzielę dnia 15 grudnia r. b. o godz. 11.30 w sali kina Zagłębie poranek dla młodzieży z następującym programem: Koncert orkiestry Seminarjum nauczycielskiego, chór dzieci Szkoły ćwiczeń przy Seminarjum, Występ pianistów: Januszka Bernardzikiewicza i Zdzisia Przegrody, Krakowiaczki Zagłębiowskie dla dzieci (śpiewa cała sala), Wesołe komedje — filmy.

Ceny miejsc: dla dorosłych zł. 1, dla młodzieży 30 i 50 groszy. Dochód przeznaczony na Szkołę ćwiczeń przy Państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem.

× **ACH, TO ZAKOPANE!** Sekcja sceniczna klubu obywatelskiego „Siła" w Strzemieszycach odegrała krotochwilę Walewskiego „Ach, to Zakopane!" Całość była bardzo dobra i wykazała wiele pracy. Na szczególne wyróżnienie zasłużyły pp. Abramska, Walańska, Bagińska i Pirecka oraz pp. H. i K. Malczewscy, Habus, Mierzejewski i Kmiotek. Reżyserja spoczywała w wytrawnych rękach p. W. Kozłowskiego. Imprezy sekcji scenicznej są mile witane przez społeczeństwo miejscowe i cieszą się ogólnem uznaniem, należy się więc spodziewać, iż sekcja częściej będzie urządzała przedstawienia, dając mieszkańcom Strzemieszyc godziwą rozrywkę kulturalną, nie pozbawioną walorów artystycznych.

× **DOROCZNY ZJAZD HARCERSKI.** W dniu 28 i 29 grudnia 1929 r. w Warszawie odbędzie się doroczny zjazd walny Związku harcerstwa polskiego.

× **PRZEDSTAWIENIE NA SATURNIE.** W nadchodzącą niedzielę w sali klubu na Saturnie, sekcja sceniczna Czeladzkiego klubu sportowego, odegra znakomitą, pełną humoru komedję Nowickiego w 2 aktach p. t. „Człowiek, który redagował gazetę rolniczą", oraz arcywesołą jednoaktówkę Starkmana „Pacjent nr 1". W czasie antraktów przygrywać będzie doborowa orkiestra smyczkowa. Początek przedstawienia o godz. 7 wiecz.

× **PRZYPOMNIENIE.** Zarząd N. O. K. w Dąbrowie przypomina członkiniom o zebraniu w dniu 13 b. m. na którem wygłoszona zostanie przez p. dr. Karszową pogadanka z przezroczami. Jednocześnie zarząd zawiadamia, że szwalnia N. O. K., mieszcząca się w „Ognisku" przyjmuje uczenice na kurs kroju i szycia. Tamże wykonywane są wszelkie roboty, wchodzące w zakres krawieczyzny i bieliźniarstwa.

× **BAL REPREZENTACYJNY P. C. K.** W Dąbrowie odbyło się pod przewodnictwem p. dyr. Swirtunowej, przewodniczącej sekcji finansowej oddziału P.C.K. zebranie organizacyjne balu reprezentacyjnego P. C. K. Bal odbędzie się w dn. 4 stycznia 1930 r. w resursie i będzie pierwszym z szeregu tradycyjnych dorocznych balów Czerwonego Krzyża, te też wywołał żywe zainteresowanie wśród życzliwych tej humanitarnej instytucji, która na terenie tutejszego powiatu zaznaczyła swą działalność już całym szeregiem faktów. Na zebraniu podzielono funkcje i omówiono plan zorganizowania balu. Przyjęcie roli gospodyń i gospodarzy przez osoby znane w Zagłębiu daje gwarancję, że bal się uda i będzie należał do pierwszorzędnych imprez. Czysty dochód z balu przeznaczony został przez zarząd oddziału na kupno drugiej karetki samochodowej dla zorganizowania Pogotowia Ratunkowego w Zagłębiu. Ze względu na doniosły cel, nie wątpimy, że impreza spotka się z jaknajwiększem poparciem społeczeństwa.

× **AKCJA „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH"** rozwija się w całej pełni. Sekcja dochodowa rozpoczęła swe imprezy zabawowe. Dnia 8 bm. w lokalu „Locarno" świetnie się udała herbatka, połączona z atrakcjami i tombolą, na ten cel urządzoną, zorganizowaną przez wicekomisarza Kasy chorych pana Wacława Wrzeszcza, który nie żałując swej pracy i fatygi wywiązał się wspaniale z zadania. Pani dyrektorowa Lewandowska i pani Michaelowa, prezydentowa m. Będzina, dzielnie pomagając, przyczyniły się również do dużych rezultatów materjalnych i ściągnęły na zabawę poważne grono gości. Bawiono się przyjemnie i wesoło do godziny 9 i z żalem wiele osób opuszczało salę. Dochód z podwieczorku wynosi przeszło 1700 zł.

Sprawa sierocińca

W ZĄBKOWICACH.

Od pewnego czasu otrzymujemy coraz częściej skargi na prowadzenie sierocińca w Ząbkowicach, gdzie jakoby dzieją się rzeczy wysoce niewłaściwe, przyczem opieka i wychowanie dziatwy pozostawia dużo do życzenia.

Ostatnio np. otrzymaliśmy list, w którym jeden z mieszkańców Ząbkowic donosi nam, iż brak opieki nad dziatwą, mimo przejęcia sierocińca przez Magistraty trwa w dalszym ciągu, dzieci na noc zostają same, dziewczęta chore na jaglicę oddawane są do służby, a nawet z braku opieki zdarzały się wypadki niemoralne.

Powtarzamy, iż skarg tych otrzymujemy w ostatnich czasach coraz więcej, z czego można wywnioskować dwie ewentualności mianowicie, albo jest to nagonka na kierownictwo sierocińca, lub też skargi są słuszne.

Ponieważ sierociniec utrzymywany jest przez Magistraty Zagłębia, sprawa winna być możliwie szybko załatwiona i wyjaśniona, jest bowiem rzeczą nie do pomyślenia, aby nieszczęśliwe sieroty w zakładzie samorządowym nie miały należytej opieki i żeby ich los nikogo już nie obchodził.

Sprawa jest pilna i wymaga szybkiego załatwienia, gdyż dotychczasowy stan rzeczy nie może być dłużej tolerowany.

× **STARANIEM KOŁA SAMOPOMOCY** uczenic gimnazjum i szkoły handlowej M. Bojarskiej w Będzinie, odbędzie się w dniu 17 bm. w sali kina „Cosmo" w Będzinie o godz. 8 wieczorem koncert. Udział biorą: pp. prof. Kniagini i pani Eda Bojarska. Program bogaty urozmaicony. Czysty dochód na rzecz samopomocy szkolnej uczenic. Bilety w przedsprzedaży na wyczerpaniu.

× **KONIEC MONOPOLU W MONOPOLU.** Dyrekcja monopolu spirytusowego wydała ostatnio doniosłe dla koncesjonarjuszy monopolu zarządzenie, dotyczące skupu pustych butelek po spirytualjach. Dotychczas prawo skupu butelek zmonopolizowane było w czterech przedsiębiorstwach prywatnych, które otrzymały ten przywilej od dyrekcji monopolu. Przedsiębiorstwa te b. tanio kupowały butelki, na czem stratni byli koncesjonarjusze. Ten monopol w monopolu jednak nie dał pożądanych rezultatów. Wpływy pieniężne z tego tytułu były niższe, niż się spodziewano, wobec czego obecnie przeprowadzono reorganizację. Butelki skupować będą hurtownie monopolowe. Kupcy na tem wiele zyskają, bo taksa będzie wyższa, pozatem przewóz butelek nic nie będzie kosztował.

× **KURSY NARCIARSKIE DLA NAUCZYCIELSTWA.** Państwowy Urząd wychowania fizycznego w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. organizuje szereg dwutygodniowych kursów narciarskich dla nauczycieli i nauczycielek wszystkich kategorji szkół. Zgłoszenia w terminie do 20 b. m. przyjmują kuratorja okręgów szkolnych w Lublinie, Wilnie, Krakowie, Lwowie, Katowicach i Brześciu n-Bugiem. O przyjęciu decyduje Wydział Wychowania Fizycznego Min. W. R. i O. P.

× **GRONO INSTALATORÓW ELEKTRYCZNYCH,** zamieszkałych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, postanowiło powołać do życia nową polską placówkę pod nazwą: „Polski związek koncesjonowanych instalatorów elektrotechnicznych w Zagłębiu Dąbrowskiem". Zadaniem związku będzie ochrona interesów zawodowych, ekonomicznych i społecznych, a przedewszystkiem ukrócenie samowoli bezkarnie grasujących na terenie Zagłębia pseudo - instalatorów, ludzi niefachowych, narażających społeczeństwo niejednokrotnie na duże straty. Organizatorzy tej nowej placówki zdążając do poprawy warunków pracy w dziedzinie instalacji elektrotechnicznej i dania można ści szerokim warstwom społeczeństwa korzystania z solidnej i taniej obsługi, odbyli już zebranie organizacyjne i przedstawili do zatwierdzenia władz projekt statutu związku.

× **BACZNOŚĆ BEZROBOTNI W CZELADZI.** Jutro, o godz. 10 rano w lokalu Turu w Czeladzi, przy ul. Milowickiej odbędzie się ogólne zebranie bezrobotnych, na porządku którego znajdują się b. ważne sprawy.

„Przeklęte rządy komisaryczne" w Czeladzi.

Sejmik przyjął część długów po d-rze Marczyńskim.

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi, poświęcone specjalnie zagadnieniu **likwidacji zobowiązań b. komisarza dra Marczyńskiego.** Chociaż posiedzenie to trwało stosunkowo krótko, to jednak obfitowało w wiele **nadzwyczaj ciekawych i charakterystycznych momentów,** zasługujących na specjalne podkreślenie.

Przed samem posiedzeniem zarząd miasta odbył konferencję z przedstawicielami Sejmiku z sekretarzem Narbuttem i inż. Czaplickim na czele, na której po dłuższej dyskusji zdołano osiągnąć porozumienie, mocą którego **Sejmik przejął na siebie część zobowiązań komisarskich w kwocie 63.769 zł.**

Po konferencji przedstawiciele Sejmiku byli obecni na posiedzeniu Rady miejskiej, która po uchwaleniu w drugim terminie pożyczki krótkoterminowej w kwocie 50 tysięcy złotych przystąpiła do obrad nad długami miejskiemi.

Zabrał głos burmistrz Głażewski i zawiadamiając Radę o wyniku konferencji, postawił wniosek o upoważnienie zarządu m. do wymiany weksli przedsiębiorcy Weinzieherowi na **sumę 50 tysięcy zł.** Równocześnie oznajmił, że koszta dyskonta, które wyniosą kilka tysięcy złotych pokryje miasto.

W dyskusji pierwszy zabrał głos r. Sadowski, który nie wiadomo za co składał podziękowanie Sejmikowi; następny mówca r. Spyrzyński domagał się **stosunkowego pokrycia kosztów dyskonta przez miasto i Sejmik.** Stanowisko to znalazło poparcie prawie całej Rady. Następnie przemawiał członek wydziału powiatowego inż. Czaplicki i broniąc interesów instytucji, którą reprezentował, wygłosił nadzwyczaj charakterystyczne, a także wywołujące ogólną wesołość zdania. Mówca oponował przeciwko ponoszeniu kosztów dyskonta przez Sejmik, mówiąc: **„jest ogromnem nieszczęściem miasta, że miało rządy komisaryczne, jednakże komisarz to syn Rady, syn miasta** (tu jeden z radnych poprawia mówcę: „pasierb nie syn", przyczem na sali wybucha ogólna wesołość), **a więc za postępki jego winno ponosić odpowiedzialność tylko miasto".**

W dalszym ciągu mówca przytoczył przykład, że „gdy np. dom buduje właściciel, koszta budowy są o wiele mniejsze, aniżeli gdyby ten sam dom budował ktoś inny.

Jeszcze raz zabierał głos r. Spyrzyński i biorąc pod uwagę sytuację miasta, mówił: „tak proszę panów, nam też już ojciec umarł, a matka dawno nie żyje", mimo tego jednak krzywdzić się więcej nie damy.

W głosowaniu uchwalono jednogłośnie spłatę reszty zobowiązań komisarskich oraz przypadającej na miasto **części kosztów dyskonta.**

W tem miejscu delegaci Sejmiku opuszczają salę, życząc miastu, **żeby już więcej nie było obdarzone „szczęśliwemi rządami komisarycznemi".**

Po odczytaniu statutu miejskiej szkoły dokształcającej rada przyjęła go, wybierając do rady zarządzającej: p. burmistrza, rr.: Stachurę, Nieszporka i Kowalskiego jako członków, Kulę Lorka, Solarza i Spyrzyńskiego na zastępców.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę wykupna placu zabudowanego przy ulicy Będzińskiej, upoważniając zarząd do wszczęcia pertraktacji, przyczem w dyskusji padły niespodziewane słowa r. Sadowskiego, członka byłej rady komisarycznej, które wywołały duże wrażenie na obecnych.

— Nie miałem głosu decydującego w radzie komisarycznej — mówił r. Sadowski — lecz **niech przeklętą będzie na zawsze rada komisaryczna i jej rządy,** kiedy wówczas bowiem proponowałem kupno wspomnianego placu za sumę śmiesznie małą 3 tys. zł., **to sprzeciwił się temu komisarz, twierdząc, że niema w kasie pieniędzy, natomiast po swem odejściu pozostawił miastu pół miljona złotych długu".**

Śmiałe to przyznanie się do błędów i winy wywołało konsternację wśród zwolenników BB.

PRZYŁĄCZANIE DO WODOCIĄGU W BĘDZINIE

postępuje w dość szybkim tempie.

Urządzenia wodociągowo - kanalizacyjne nie odrazu stają się przedsiębiorstwem dochodowem, przeciwnie, początkowo są one nawet deficytowe, gdyż trzeba do nich dokładać z tego powodu, że przyłączenia domów do sieci wodociągowej lub kanalizacyjnej wolno postępują, a w dzisiejszych czasach trudno wymagać, aby gospodarz, który niejednokrotnie ma zaledwie na opędzenie bieżących potrzeb, ponosił poważny wydatek na przyłączenie z braku potrzebnych pieniędzy.

Nawet przymus przyłączeniowy jest w naszych warunkach teoretyczny, gdyż Magistraty, cierpiące niemniej dotkliwie na brak pieniędzy, nie mogą przeprowadzić robót przymusowo, nie posiadając na ten cel potrzebnych środków.

Okazuje się jednak, że nie wszędzie sytuacja jest tak ciężka, gdyż w Będzinie np. nietylko wpływają liczne zgłoszenia właścicieli domów o przyłączenie ich nieruchomości do wodociągu miejskiego, lecz sporo domów jest już przyłączonych, mimo, iż wodociąg czynny jest dopiero od dwóch tygodni.

Liczba przyłączeń i wogóle interesowanie się właścicieli domów sprawą zaopatrzenia swych posesyj w dobrą wodę każe się spodziewać, iż w niedługim czasie większość domów w Będzinie będzie korzystała z wodociągu miejskiego, co leży zarówno w interesie kasy miejskiej, jak i konsumentów, gdyż cena wody uzależniona jest od ilości spożycia

Postulaty pracowników umysłowych

Z Rady Federacji Związków Zawodowych.

W dniu 8 b. m. odbyło się w Bielsku posiedzenie Rady federacyjnej Związków zawodowych pracowników umysłowych z udziałem przedstawicieli wszystkich sfederowanych związków.

Po wysłuchaniu sprawozdania prezydjum Rada uchwaliła zatwierdzić akcję prezydjum w kierunku powołania Centralnego Komitetu pracowników umysłowych i do Komitetu tego przystąpić, wzywając zarazem wszystkie centrale pracowników umysłowych do konsolidacji.

Rada zatwierdziła sprawozdanie delegata na międzynarodowy kongres pracowników umysłowych, jaki odbył się w Bordeaux w końcu września b. r., oraz akcję prezydjum w sprawie Komisji doradczej do spraw urzędników prywatnych przy międzynarodowem biurze pracy w Genewie. Wypowiadając się kategorycznie przeciwko niewłaściwym metodom polemik prasowych, prowadzonych przez poszczególne jednostki, czy też organizacje, Rada stwierdza, że tego rodzaju wystąpienia obniżają poziom życia społecznego.

Z dziedziny ustawodawstwa socjalnego Rada uchwaliła w sposób zdecydowany domagać się scalenia ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych w istniejących zakładach i wypowiedziała się przeciwko systemowi kurjalnemu w Kasach chorych, wzywając zarazem ogół pracowniczy do poparcia akcji składania podpisów pod adresem do pana Prezydenta Rzeczypospolitej, o ile decyzja czynników rządowych nie uwzględniłaby w projekcie ustawy o ubezpieczeniu społecznem postulatu pracowników umysłowych.

Biorąc pod uwagę, że Rada ministrów uchwaliła dla robotników wiek emerytalny 60 lat, Rada federacji domaga się obniżenia granicy wieku emerytalnego dla pracowników umysłowych do lat 60, zaś w tych wypadkach, gdy chodzi o pracę w warunkach specjalnie szkodliwych dla zdrowia — 55 lat.

Rada domaga się rozciągnięcia na Górny Śląsk ustaw o urlopach i o czasie pracy, zaś na całe terytorjum Rzeczypospolitej obowiązującej na Śląsku ustawy o Radach zakładowych.

Rada domaga się jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie ustaw o umowach zbiorowych pracy i załatwienia zatargów zbiorowych pracy, nowelizacji ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych, oraz o sądach pracy i powołania Izby pracy oraz Najwyższej Izby gospodarczej z odpowiednem przedstawicielstwem pracowników umysłowych.

W stosunku do międzynarodowego Biura pracy Rada potrzymuje postulat, aby Polska znalazła miejsce w Komisji doradczej do spraw urzędników prywtnych, która ma być powołana przy temże biurze.

WZOREM HELLADY.

Wydawałoby się paradoksem, że my szczycący się mianem ludzi XX-tego wieku, nie osiągnęliśmy pod wieloma względami wysokiego poziomu kultury starożytnych Heleńczyków. W słonecznej, pokrytej pasmami gór Helladzie, żywiono głęboki, szczery podziw dla piękna fizycznego człowieka. W wspaniałych rzeźbach Lizypa, przedstawiających zapaśników ocierających pot, przekazali nam starożytni Hellenowie, niemal boski kult zdrowia i świadomość roli, jaką posiada skóra dla naszego organizmu. Owa dbałość o skórę, przez którą organizm nasz oddycha i wydziela zużyte materje, powoli rozwija się wśród naszego społeczeństwa, a miast dawnych olejków, w powszechnem użyciu są znane szerokiemu ogółowi, świetne preparaty kosmetyczne „Cazimi". Stosując się do najnowszych zdobyczy higjeny, sporządzono mydło „Lady Cazimi", którego obfita piana, mająca konsystencję kremu, oczyszcza skórę z wszelkich wydzielin i brudu, nadając jej gładkość i mat. Przykrą dla oka chropowatość, zmarszczki łuszczenie się, usuniemy, stosując „Lady Cream Cazimi", który zmiękczając nabłonek skóry, udelikatnia cerę i czyni ją bielszą i świeższą. Przed szkodliwymi wpływami atmosferycznemi, cienka warstewka wspomnianego kremu, jest tarczą, pod którą chroniąc naszą cerę przed wiatrem, mrozem, deszczem lub upałem, dajemy jednocześnie doskonały podkład pod znany ze swej dobroci, miłych woni i bogatej skali odcieni, puder „Lady Cazimi". Wyrabiany wyłącznie ze sproszkowanych, tartych roślin, stał się faworytem wytwornych pań, gdyż lekki pyłek pudru, pochłaniając nadmiar tłuszczu i pot, czyni cerę matową i delikatną. Troskliwa dbałość o skórę, nagrodzona zostaje zdrowiem i siłą naszego organizmu, i wzorem starożytnej Hellady poprzez piękno fizyczne prowadzi droga do kultury. 8591

Z ruchu wydawniczego.

Dr. Mieczysław Piszczkowski: JÓZEF WEYSSENHOFF, POETA PRZYRODY. Stron 120. — **Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Cena zł. 6.**

Studjum d-ra Mieczysława Piszczkowskiego p. t. „Józef Weyssenhoff, poeta przyrody" jest pierwszą pracą naukową o twórczości znakomitego powieściopisarza, a równocześnie jedną z tak nielicznych rozpraw o pięknie przyrody w literaturze polskiej. Oblicze duchowe Weyssenhoffa rysuje się w pracy dwoiście: jako satyryk, ironizującego świat kulturalny, i poety, który jest najbujniejszym a zarazem najelegantszym epikiem krajobrazu polskiego. W dziełach Weyssenhoffa wyraził się najzupełniej kontrast kultury i natury, znamienny dla epoki nowoczesnej zarówno radykalny urbanizm, jak ożywczy prąd ochrony przyrody, źródła poważnych wartości społecznych, narodowych i estetycznych.

Kainowa zbrodnia
W POW. ZAWIERCIAŃSKIM.

Naśladowcą Kaina jest 43-letni Grzegorz Zimnik, mieszkaniec wsi Zendek, w pow. Zawierciańskim. 60-letni Jan Zimnik, umierając zapisał kilkunastomorgową osadę rolną dwum swoim synom: Grzegorzowi i Józefowi. Grzegorz był starszy, a Józef młodszy. Obaj bracia mieszkali w domu ojczystym pod jednym dachem, zajmując się uprawą roli. Od trzech lat, gdy Józefowi się nieco lepiej powodziło(Grzegorz zapałał do niego ogromną nienawiścią. Często z błahej nieraz przyczyny wynikały pomiędzy nimi sprzeczki i awantury.

W dniu 22 lipca br. kłótnia między nimi doszła do punktu kulminacyjnego. Pod wieczór, gdy Józef wrócił z pola po pracy w czasie żniw, Grzegorz, uzbrojony w sierp, zaczail się w sieni. Z chwilą kiedy Józef przestąpił próg sieni Grzegorz rzucił się na niego, zadając mu straszny cios w szyję. Krew polała się strumieniem.

Wśród okropnych męczarni Józef. wskutek dużego upływu krwi, skonał. Bratobójca został aresztowany i oddany w ręce sprawiedliwości.

Sąd okręgowy rozpoznawał tę kainową zbrodnię na sesji wyjazdowej w Zawierciu i skazał Grzegorza Zimnika na zamknięcie w ciężkiem więzieniu na przeciąg lat pięciu z pozbawieniem praw.

Z akcji cywilnej tytułem kosztów pogrzebowych zasądził on zbrodniarza dla wdowy po zabitym 558 złotych.

× **OFIARY NA ŁĘKAWĘ.** Na Łękawę harcerska p. dyr. Michałowska złożyła 25 zł.

× **Z RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE.** We wtorek 17 bm. odbędą się dwa specjalne posiedzenie Rady miejskiej: pierwsze z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia i wniosek Magistratu w spr. przyjęcia od skarbu Państwa pożyczki na budowę publicznych szkół powszechnych w Będzinie (2 czytanie), oraz drugie, porządek którego przewiduje: wniosek Magistratu w spr. przyjęcia od skarbu Państwa pożyczki na budowę publ. szkół powsz. w Będzinie (3 czyt.), wniosek Magistratu w spr. nabycia od Fr. Kapuścika gruntu przy ul. Podzamcze, wniosek Magistratu w spr. zezwolenia na wykonywanie pracy w zakładach fryzjerskich w drugie dni świąteczne, 2-gie czytanie następujących statutów podatkowych na rok 1930-31: podatku od placów budowlanych, podatku od zbytku mieszkaniowego, opłat od umów o przeniesieniu własności nieruchomej i podatku od gruntów, łąk i ogrodów; reskrypt p. wojewody kieleckiego w sprawie statutu o poborze w r. 1929-30 podatku od psów; reskrypt p. wojewody kieleckiego w sprawie opodatkowania psów; reskrypt p. wojewody kieleckiego w sprawie statutu o poborze podatku inwestycyjnego; sprawozdanie Magistratu i Komisji Rewizyjnej z wykonania budżetu za rok 1928-29: wniosek Magistratu w sprawie ceny sprzedawanej wody.

× **GODZINY HANDLU.** Wkrótce ukaże się rozporządzenie Minist. spraw wewnętrznych w sprawie przedłużenia godzin handlu w okresieprzedświątecznym W dniach 18, 19, 20, 21 i 23 bm. sklepy będą mogły być otwarte do godz. 21, w dniu 22 bm. od godz. 13 do 18, w dzień wigilijny wszystkie sklepy będą zamknięte o godz. 18-ej.

× **ARESZTOWANIA.** Policja śledcza aresztowała onegdaj Tadeusza Łazarczyka bez stałego miejsca zamieszkania, który 27 listopada b. r. skradł palto nauczyciela Malca z kancelarji szkoły powszechnej, przy ulicy Dęblińskiej w Sosnowcu. Skradzione palto odebrano. Złodzieja osadzono w więzieniu. Tego same go dnia aresztowano 27-letniego Henryka Nowaka, zamieszkałego w Strzemieszycach, oskarżonego o kradzież 250 zł. i różnych przedmiotów na szkodę piekarza Kusińskiego w Łośniu. Jak już w swoim czasie pisaliśmy, Kusiński został okradziony 2 bm. przez swych czeladników. Aresztowany Nowak jest jednym z owych pracowników. Nowaka przekazano władzom sądowym.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Kowalik Bronisława, lat 27, panna, zamieszkała przy ul. Kilińskiego w Czeladzi, usiłowała się otruć esencją octową. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala miejscowego.

× **KRADZIEŻE.** Uszerowi Chaimowi, zamieszkałemu w Będzinie (Małachowskiego 22) skradziono z mieszkania 3 tuziny brzytew, wartości 260 zł. O kradzież poszkodowany oskarżył Janinę Cierpińską, swą służącą. Cierpińską zatrzymano. Z komórki Stanisława Liry w Czeladzi (Nowa 8) skradziono dwie gęsi, wartości 25 zł. Moszkowi Kozakowi w Sosnowcu (Dekerta 14) skradziono poduszkę wartości 50 zł. Cecylji Sobczyk, zamieszkałej w Sosnowcu przy ulicy Dańdowskiej 6 skradziono z podwórza dwa indory, wartości 50 zł.

Krwawy dramat małżeński.

Ohydny morderca skazany na dożywotnie więzienie.

W Myszkowie pow. Zawierciańskiego mieszkali od lat 3 małżonkowie Stefan i Juljana Lemańscy. On, nałogowy pijak, próżniak i awanturnik, ona spokojna, uczciwa i pracowita kobieta. Jakiś tragicznie złośliwy przypadek połączył ich węzłem małżeńskim, zmuszając do zamieszkania pod jednym dachem. I z tą chwilą rozpoczęła się gehenna życia 26-letniej Juljanny.

Lemański należał do ludzi, którzy czują ogromny wstręt do pracy, nieprzeciętne natomiast zdolności miał on do kieliszka. Alkohol zepchnął go na dno upadku.

Za próżniactwo i awantury został wydalony z fabryki Steinhagena, a później dostawszy się na służbę kolejową,

za pobicie zawiadowcy

również został zwolniony z posady. Odtąd na barkach młodej kobiety spoczął straszny ciężar. Karmiąc 7-miesięczne dziecię musiała ciężką swą pracą jako krawcowa utrzymywać całą rodzinę.

Lemański nigdzie nie pracując,

wykradał ostatnie grosze

biednej kobiecinie, trwoniąc je na wódkę. Zrozpaczona matka, widząc przymierające głodem dziecię i nędzę, jaka się do ich izdebki zakradła, perswadowała mężowi, że jeśli nie pozbędzie się tego nałogu i nie zajmie się pracą, zginą wszyscy śmiercią głodową.

Dobre rady żony okazały się jednakże przysłowiowem rzucaniem grochu o ścianę. Brutal znęcał się nadal nad bezbronną kobietą,

katując i prześladując ją.

Gdy wreszcie ratująca od głodowej śmierci swe dziecię matka kategorycznie zabroniła m utrwonienia ciężko zapracowanych przez nią pieniędzy, w głowie Lemańskiego zrodziła się myśl straszna. Pewnego dnia, a było to 16 października rb. zwyrodnialec, uzbroiwszy się w siekierę, zaszedł żonę niespodziewanie z tyłu, gdy pochylona nad baljią prała bieliznę i ostrzem siekiery zadał jej

straszny cios w ramię.

Nieszczęśliwa runęła na podłogę, błagając zbira na kolanach o darowanie jej życia. Niewzruszony tem zbrodniarz znęcał się w dalszym ciągu nad swą ofiarą w sposób trudny do opisania. Trzymaną oburącz

siekierą ciął naoślep

biedną istotę, miażdżąc jej zupełnie czaszkę. Ofiara, wydając nieludzkie wprost jęki, skonała.

Zbrodniarz, porzuciwszy siekierę, zbiegł, zamykając na klucz mieszkanie.

Nieustanny płacz niemowlęcia w mieszkaniu Lemańskich spowodował przybycie sąsiadki Joanny Hibner. która, siłą otworzywszy zaryglowane drzwi sieni domu, z przerażeniem ujrzała martwą Juljanę Lemańską

z rozpłataną czaszką

w kałuży skrzepłej krwi, a obok niej zakrwawioną siekierę.

Zaalarmowani sąsiedzi zawiadomili o tej ohydnej zbrodni miejscowy posterunek P. P., który zarządził natychmiast pościg za zbójem. Zatrzymano go pod lasem. Pod silną strażą odprowadzony został do sędziego śledczego w Zawierciu.

Potworna ta zbrodnia znalazła swój epilog w Sądzie okręgowym w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Zawierciu. Sala posiedzeń wypełniona była po brzegi ciekawymi wyniku tej sprawy mieszkańcami całego powiatu.

Zbrodniarz, liczący lat 27,

z cynizmem przyznał się do dokonanej zbrodni,

tłomacząc się, że żona nie chciała go utrzymywać.

Zbir skazany został na **dożywotnie ciężkie więzienie.**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sezon przedświąteczny w branży kolonjalnej.

Sezon zakupów przedświątecznych u importerów i hurtowników, który jest już na ukończeniu, wykazał w roku bieżącym duże ożywienie. Cały prawie towar, zwłaszcza w dziale owoców suszonych, które w tym roku nadeszły do kraju w dość szczupłych ilościach, został już rozsprzedany, po stosunkowo wysokich cenach. Dzięki pomyślnej konjunkturze w tej branży poprawiła się znacznie wypłacalność odbiorców i weksli protestowanych w handlu kolonjalnym prawie się nie spotyka. Ze względu na duży popyt przy małej ilości towaru importerzy żądają przy niektórych artykułach uregulowania należności gotówką, inne artykuły sprzedają na kredyt wekslowy do 60 dni.

Notują w hurcie w Warszawie franco skład odbiorcy, przy sprzedaży na prowincji zaś franco fracht Warszawa w złotych za 1 kg.: **owoce suszone:** rodzynki Kiup Eleme 6.30, Samos Cipro 6.10, sułtanki kolor złota „Fancy" 7.20, „Extra Choice" 6.90. smyrneńskie 6.50, malaga w skrzynkach a 10 kg. netto za jedna skrzynkę 110, w skrzynkach a 2 i pół kg. netto za skrzynkę 30. koryntki 3.45. migdały słodkie prima P. G. w workach po 100 kg. b-n. — 11.80. w mniejszem opakowaniu wyważone netto 12.60. przebierane w workach po 100 kg. b-n. 12.20. wyważone netto 13. przebierane olbrzymie 13.20. wyważ. netto 14.40, wyborowe gorzkie przebierane w workach po 100 kg. b-n. 13.30, wyważ. netto 14.50, w łupinkach „Princesse" w workach po 40 — 50 kg. b-n. — 9, pestki morelowe wyborowe słodkie w workach po 100 kg. b-n. 7.40. wyważ. netto 7.90, kalifornijskie gorzkie 5.50, wyważ. netto 5.75, orzechy sycylijskie 5.20, wyważ. neto 5.40, Eleme spiczaste 5.90. włoskie 4.70, amerykańskie 5.10. wyborowe 5.30, jądra orzechowe 9.90. wyważone netto 10.30, fistaszki chińskie białe 3.45, palone w workach 4.20. wyłuszczone (Arachid) 4.30. śliwki bośniackie 80-ki po 100 kg. 2.60. 90-ki w workach po 100 kg. 2.45. 100-ki — 2.15, kalifornijskie oryginalne w skrzynkach po 25 kg. 30-40 — 3.40, 40-50 — 3.20. 50-60 — 3. w workach po 90 kg. 40-50 — 3. 50-60 — 2.75. w workach po 100 kg. 90-100 — 2.10. morele kalifornijskie „Extra Choice" 10.60, „Fancy" 10.70, „Fancy" w skrzynkach 11, gruszki „Extra Choice" 10, brzoskwinie 9, jabłka suszone 3.60, najwyższe gatunki 6, figi wiankowe w workach 4.60, figi prasowane w skrzynkach po 5 kg. netto za 1 skrzynkę 34, w skrzynkach po 96 paczek a 225 gramów w jednej skrzynce 6 zł. za 1 kg., daktyle marokańskie w skrzynkach po 5 kg. za skrzynkę 33, bagdadzkie w blokach po 33 kg. 10 proc. tary — 9.50, mieszanka owoców suszonych gatunek specjalny, 45 proc. śliwki 80-85, 55 proc. jabłek, gruszek, moreli i brzoskwiń — 5.50, gatunek zwykły, 55 proc. śliwek 90-95, 45 proc. jabłek, gruszek moreli i brzoskwiń — 4.75.

Korzenie: pieprz czarny Lampong 8.50, biały Muntok 14, pieprz turecki w strączkach 9, wanilja francuska tahiti krystalizowana 87, muszkatowa gałka 38, muszkatowy kwiat 46 ziele angielskie 8.70, liście bobkowe w belach 50-60 — 4.80, 25-30 — 4.90 goździki 10.20, imbir japoński 7.80. badjan 7.50, cynamon Cassia Lignea w belach 5.10, Vera prima 6.30.

Żelatyna: francuska prima w skrzynkach po 25 kg. miedziana 11.50. srebrna 12.50, czerwona 14.50. **Sardynki** Le Soleil za skrzynkę 170 włoskie Grado 148.

Tłuszcze jadalne: masło kokosowe 2.40, masło hartowane 2.90, smalec amerykański Swift 3.50.

Kronika gospodarcza.

ABSOLWENCI SZKÓŁ ZAWODOWYCH. W roku szkolnym 1928-29 ilość absolewentów, którzy ukończyli szkoły zawodowe, wynosiła 10.658. w tem na szkoły męskie przypada 4.124 absolwentów, na szkoły żeńskie 3.751 i na koedukacyjne — 2.783. Szkoły zawodowe o poziomie niższym ukończyło 1.647 absolwentów; poziom średnich szkół zawodowych dał 9.836 absolwentów, zaś ze szkół zawodowych wyższych wyszło 175 absolwentów. Największy procent uczniów przypada na szkoły przemysłowe, wraz z górnictwem i szkoły handlowe. Najsłabiej przedstawiają się pod względem ilości uczennic seminarja dla nauczycielek rzemiosł.

UJEDNOSTAJNIENIE OBLICZANIA DODATKÓW UPOSAŻENIOWYCH. Przy dokonywaniu kontroli przez organy kontroli państwowej stwierdzono, że 10 proc. podwyższenie uposażenia (art. 8 i 12 ustawy z dnia 18 grudnia 1926 r. Dz. U. P. R. Nr. 125, poz. 725 względnie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 23 stycznia 1928 Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 42). oraz 15 dodatek miesięczny w okresie od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. (ustęp 1 punkt 1 art. 4 ustawy skarbowej z dnia 28 marca 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 20, poz. 183) — jedne urzędy państwowe obliczają w punktach, inne zaś bezpośrednio w złotych. W celu ujednostajnienia praktyki w tym względzie Ministerstwo skarbu zarządziło obliczania w przyszłości 10 proc. podwyższenia uposażenia i 15 proc. dodatku miesięcznego do uposażeń wyłącznie bezpośrednio w złotych i rozesłało odnośne zawiadomienia do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, biura Sejmu i Senatu, prezydjum Rady ministrów i wszystkich ministerstw. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało ze swej strony odpowiedni okólnik do pp. wojewodów, komisarza Rządu m. Warszawy i naczelnika urzędu spraw mniejszości w Katowicach — do wiadomości i wydania odpowiednich zarządzeń.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 12.12

AKCJE: Bank Polski 171.50, Zw. sp. zarobk. 78.50, Dyskontowy 125.00, Siła i światło 93.00, Firley 39.00, Węgiel 71.00 —72.00, Nobel 10.50, Lilpop 39.00 — 39.50 Parowozy 20.00, Starachowice 21.50 — 21.75 — 21.50, Haberbusch 100.00, Poż. inwest. 4 pr. 117.25, Premj. dol. 5 proc. 67.00, Konwersyjna 5 pr. 49.75, Ziemskie 4 i pół pr. 47.30 — 47.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.88.8. Londyn 43.48.25, Praga 26.42.50. Belgja 124.73, Szwajcarja 173.10, Kopenhaga 239.07, Dolar prywatny 8.89.6, Dolary 8.89.7.

DONIOSŁY WYNALAZEK Z DZIEDZINY LECZNICTWA!

Panu Szymonowi Edelmanowi, aptekarzowi i właścicielowi wytwórni chemicznej we Lwowie udało się stworzyć znakomity środek przeciw reumatyzmowi, bólom neuralgicznym, gośćcowi, bólom mięśniowym itp. pod nazwą

„ICHTIOMENTOL"

Środek ten do zewnętrznego użycia posiada w swym składzie prócz Ichtiolu i mentolu także i salicylan mentolowy, który to preparat wtarty w ciało, zastępuje w zupełności wewnętrzne zażywanie salicylu, który tak jak aspiryna działa znakomicie przeciw powyższym dolegliwościom.

Liczne atesty ze strony klinik, szpitali i lekarzy świadczą najwymowniej o wartości leczniczej tego środka. 8600

Ofiary

Zamiast wieńca na grób ś. p. Aleksandra Wilka grono znajomych w T-wie Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza składa zł. 31 na T-wo Przeciwgruźlicze.

Zamiast wieńca na grób śp. Jana Meyerholda inż. Gustaw Gerhardt składa zł 30 na Tow. Przeciwgruźlicze.

Zapisujcie się do P.M.S.

Kronika Olkuska.

X „DNIE PRZECIWGRUŹLICZE". W zrozumieniu potrzeby walki z gruźlicą, Komitet olkuski „Dni przeciwgruźliczych" na zebraniu w dniu 10 bm. podjął dalsze prace zarówno w kierunku zdobycia środków na walkę z gruźlicą, jak i w kierunku uświadomienia społeczeństwa o istocie tej choroby i jej leczeniu.

Przedewszystkiem — trzeba to z uznaniem podkreślić — komitet po raz pierwszy w tym roku idzie z większą inicjatywą na wieś, do ośrodków, posiadających największy procent suchotników, tj. do Bolesławia, niektórych wsi w gminie Jangrot łącznie z Trzyciążem, do Przegini, Zedermana i bliższych okolic Olkusza, jako najbiedniejszych pod względem gleby, a co zatem idzie, najwięcej zagrożonych gruźlicą. Do tych miejscowości jadą lekarze: Łapiński, Zakrzewski, Gorczyca i inni z referatami i przezroczami. W najbliższych dniach będą ustalone terminy odczytów w Olkuszu dla dzieci, jak również dla osób starszych.

Dla zdobycia środków, poza nalepkami i zbiórką, komitet nabył 2 obrazy olejne i 3 akwarele znanych malarzy (Kossaka, Gnoińskiego i Remera), z zamiarem urządzenia na nie loterji. Na obrazy te będzie wydanych tysiąc losów po 75 groszy.

Pozatem na skutek zezwolenia biskupa kieleckiego, w jedną z najbliższych niedziel, odbędzie się zbiórka w kościołach powiatu Olkuskiego na rzecz „Dni Przeciwgruźliczych".

X POBICIE I RABUNEK. W dniu 10 b. m. na granicy pow. Olkuskiego, za wsią Zagórze, pow. Włoszczowskiego, jakiś nieznany sprawca napadł na kupca Herszlika Kuperberga ze Szczekocin i pobił go dotkliwie. Gdy kupiec był już bliski omdlenia, napastnik pod groźbą zabicia, zrabował mu 63 zł. gotówką i zbiegł. Zarządzono za nim pościg.

X CO SŁYCHAĆ Z PIĘKNYMI PROJEKTAMI KOMISJI SPORTOWEJ PRZY MAGISTRACIE. Przed dwoma laty komisja sportowa przy Magistracie, skład której podawaliśmy, ułożyła projekt wyzyskania drugiej części parku pod Czarną Górą specjalnie dla celów sportowych. Plan przewidywał ślizgawki, strzelnice, korty etc., na co w budżecie magistrackim wstawiane były dość pokaźne sumy. Tymczasem nic nie zrobiono. Czy komisja sportowa przy Magistracie chce w dalszym ciągu trwać w błogiej bezczynności? W tej chwili setki dzieci, amatorów zdrowego sportu łyżwiarskiego, zwróconych jest z niemem zapytaniem w stronę komisji i oczekuje odpowiedzi.

X OFIARA TAJEMNICZEGO POBICIA ZMARŁA. Jan Piątek pobity przez Zuba z Pomorzan, o czem pisaliśmy kilka dni temu, zmarł w szpitalu olkuskim. Sprawca został zaaresztowany.

PRZEPROWADZKA PRZEMYSŁU AMERYKAŃSKIEGO.

Niezadowolenie robotników amerykańskich.

Redaktor polityczny wielkiego dziennika paryskiego „Matin'a", Stephane Lauzanne, przedstawia w poniższym artykule obraz obecnych nastrojów i walki poglądów wśród sfer robotniczych i przemysłowych w Stanach Zjednoczonych. Obraz ten jest tembardziej interesujący i pełen znaczenia, iż fakty i opinje w nim przytoczone odnoszą się do obecnego okresu kryzysowego po wielkim krachu giełdowym w Ameryce.

Ciekawa, bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na kongresie związków amerykańskich robotników metalurgicznych w Toronto. Delegat oficjalny American Federation of Labor, Matthew Woll, zabił na alarm:

— Uwaga, obywatele, wołał delegat, staczamy się w przepaść bezrobocia i ruiny z winy Europy, która wysysa stąd wszystkie kapitały... Czy wiecie, ile kapitałów amerykańskich jest obecnie inwestowanych w przedsiebiorstwach europejskich lub orjentalnych? Równo 27 miljardów dolarów!... Pomyślcie, ile płac zarobkowych, urwanych naszym robotnikom, przedstawia ta suma, wypożyczona przemysłowi europejskiemu lub azjatyckiemu! Pomyślcie, że każdy przemysłowiec amerykański, który zakłada filję zagranicą, zubaża Amerykę, dając chleb i zarobek obcym!...

I nieubłaganie cytuje dalej obyw. Matthew Woll cyfry, przykłady, fakty. Zakłady w Ludlow, przerabiające konopie i zatrudniające 400 robotników, zostają przeniesione do Indyj; 400 robotników - Amerykanów cierpi na brak pracy. Fabryka porcelany pod Bostonem, zatrudniająca 600 robotników, zainstalowała swą filję w Niemczech; filja ta prosperuje tak świetnie, iż zakłady macierzyste w Ameryce wolały zamknąć swe bramy i zwolnić zupełnie 600 robotników. W ten sposób, w ciągu 5 lat, około 2000 filij lub przedsiębiorstw zostało założonych w Niemczech, w Belgji, we Francji, we Włoszech przez wielkie firmy amerykańskie. Te 2000 filij daje pracę i zarobek conajmniej 100.000 robotnikom europejskich, to znaczy, iż pozbawiają one pracy 100.000 robotników amerykańskich.

— To też — konkluduje delegat A. F. L. — domagamy się interwencji kongresu. Domagamy się wydania prawa, zabraniającego amerykańskim posiadaczom patentów fabrykowania swych produktów gdzieindziej niż w Ameryce.

Oczywiście, rezolucja tej treści została przez kongres w Toronto przyjęta jednogłośnie.

A teraz objaw ciekawy, z zupełnie innej strony do zanotowania. Ekonomiści amerykańscy wydają się być tego samego mniemania, co robotnicy amerykańscy. Oto co pisze w tej materji pewien ekonomista w „Magazine of Wall Street":

„Niema dnia prawie, aby któryś z naszych przemysłów nie przeprowadzał się zagranicę: onegdaj Henry Ford przeprowadził do Irlandji swą fabrykę traktorów; wczoraj General Motors wykupił największą fabrykę samochodową w Niemczech Oppla; jutro będą to samo czyniły inne firmy, o których się już mówi... I jakże się tu dziwić zaniepokojeniu wśród robotników? Bardzo to dobrze być bankierami świata i pozwolić naszym rentjerom odcinać kupony od papierów zagranicznych. Ale co jest napewno mniej korzystne, to cofanie się z drogi uprzemysłowienia, rezygnowanie z ambicji pozostania nadal największą fabryką świata. Jeśli już wszystkie nasze fabryki mają wyprowadzić się do Europy, to możeby było sensowniej otworzyć odrazu szluzy emigracyjne i pozwolić zalać Amerykę przez robotników europejskich".

Inne pisma posuwają się jeszcze dalej w swych groźbach i żalach.

Cóż więc powinni robić „biedni" przemysłowcy amerykańscy? Gdy wyprowadzają się do Europy ze swemi kapitałami, maszynami, metodami pracy — oskarża się ich u nas w Europie o chęć podboju Starego Świata, nazywa się ich imperjalistami, podejrzewa się ich o czarne zamysły wasalizacji Europy, obwinia się ich o szerzenie drożyzny i nędzy. Ale w tej samej chwili, te same zarzuty wytacza się im w ojczyźnie ich, w Ameryce, odwracając tylko ostrze tych zarzutów: zdradzają Świat Nowy dla Starego, dezerterują, uprawiają defetyzm, skazują kraj na nędzę i bezrobocie itd.

Kto rozwiąże ten problemat? Czy jedni i ci sami ludzie mogą być zdrajcami i przestępcami tu i tam? Czy jeśli Ameryka oburza się na dezercję swych przemysłowców, może czynić to samo Europa, do której ci dezerterzy przywożą dolary i maszyny?

Ciężkie czasy!

Centralne ogrzewanie parą

PRZED 2500 LATY.

Ekspedycja szwedzka, pod kierunkiem prof. Gjerstada, przeprowadzająca badania archeologiczne w Lapithos na Cyprze dokonała niezmiernie ciekawego odkrycia. Odkopano mianowicie mury pałacu z 500 roku przed Chrystusem; znaleziono tam ślady centralnego ogrzewania zapomocą pary. Woda dopływała trzema kanałami do specjalnej ubikacji przy kuchni i tam gotowała się i parowała ogrzewając pokoje sypialne na górze.

Wagony do tańca

NA KOLEJACH AMERYKAŃSKICH.

Zarząd kolei żelaznej, obsługującej linję kolejową w stanie Chicago, doszedł do przekonania, że gra w karty, tak bardzo przez podróżujących uprawiana celem skrócenia długich godzin w wagonie, służyła jedynie pewnej kategorji osób przeważnie starszych, które przy bridge'u pokerze lub czemś podobnem miały sposób miłego spędzenia czasu. Pragnąc umilić i innym kategorjam podróżnych, zaprowadzono w Ameryce, jak wiadomo, kinematograf w niektórych dalekobieżnych pociągach, lecz rozrywka okazała się niewystarczającą ze względu na wymagany spokój i obowiązkową ciszę podczas widowiska.

Wobec tego dbający o wygody swej klienteli zarząd kolei, pragnąc zadośćuczynić żywiołowemu temperamentowi podróżującej młodzieży zaprowadził ostatnio na swych linjach — jak donosi „Chicago Tribune" wagony rozrywkowe, w których podróżni, przez cały czas trwania podróży, będą mogli oddawać się ulubionym rozkoszom tańca. Wagony te, typu pulmanowskiego, posiadają podłogę i dekorację wewnętrzną według ostatniej mody, przyjętej przez najbardziej słynne „dancingi". Krzesła i niezbędne stoliki, automatycznie składane, mogą być w jednej chwili usunięte w kąt, gdy ma się rozpocząć zabawa, zajmując tam niewiele miejsca.

Pomysł ten spotkał się podobno z nader życzliwem przyjęciem ze strony podróżującej młodszej publiczności i miejsca w wagonach rozrywkowych bywają wprost rozchwytane przez młodzież, która tańcząc, bez trudu przebywa ogromne przestrzenie Ameryki.

Listy gończe

NA EKRANACH KINEMATOGRAFICZNYCH.

Na niezwykły pomysł wpadły niedawno austrjackie władze policyjne w Salzburgu. Z więzienia śledczego zdołał umknąć jeden z niebezpiecznych bandytów, który przez dłuższy czas terroryzował okolice Salzburga. Szef policji salzburskiej, chcąc ująć bandytę, rozesłał do wszystkich kinoteatrów na terenie Salzburga i okolicznych miast fotografje uciekiniera — zdjęcia te wyświetlane były codziennie na wszystkich ekranach. Ten niezwykły sposób okazał się bardzo praktyczny. Już w krótkim czasie zgłosili się do władz policyjnych informatorzy, którzy wskazali miejsce pobytu kochanki, ukrywającej niebezpiecznego bandytę. Na podstawie uzyskanych informacji — przeprowadziły władze policyjne natychmiast obławę — i bandyta znalazł się wkrótce znowu za kratami więziennemi.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

45.

— Odjechał. Opuścił mnie! — zawołała, zrywając się, pomimo energicznych protestów Janiny. — Dlaczego pozwoliliście mu odejść, zanim rozmówił się ze mną? Powinien był dać mi możność... Dlaczegoście go puścili, głupcy! Opuścił mnie! — wołała, śmiejąc się i płacząc histerycznie.

Janina bezceremonjalnie otoczyła ją ramieniem.

— Lepiej będzie zanieść ją na górę — powiedziała.

Pani Mitchell nie przestawała jęczeć i płakać, gdy siłą prowadziły ją na górę.

Pozostawiony na chwilę w samotności, usiadłem przed ogniem który z takim trudem udało mi się rozniecić, i zapaliłem papierosa. Mówiłem sobie, że najwyższy czas rozpatrzyć się w sytuacji... Siedziałem jednak, nie myśląc właściwie o niczem. Pamięć moją zresztą wypełniał po brzegi obraz Lindy, Lindy, słuchającej opowiadania Konstantego Mitchella o cyrku; Lindy, skaczącej jak skrzydlaty Elf nad ziemią; Lindy, wdychającej w siebie miodny zapach bzu; Lindy, gdy, całując mnie, powiedziała, że chyba ta niedziela na wsi jest dla mnie świętem! I to jakiem świętem! Nie zamieniłbym go na żaden z dni, które pamiętam. Wolałbym, żeby Koni Mitchell nie uciekł i nie kazał nam odwozić swojej żony do miasta. Nie czułem sympatji do tej kobiety. Było mi jej żal, to jest uświadamiałem sobie, że powinienem jej żałować. Ciszę panującą tu, na dole, przerywały co chwila jej rozpaczliwe krzyki.

Gdy się trochę uspokoiła, Linda wróciła do kuchni sama.

— O, Carty! — zawołała. — Jak to dobrze, że pan tu jest! Wyjdźmy trochę, dobrze?... Obiecałam Elzie, że jeżeli się uspokoi i przez pół godziny nie będzie płakać i rozpaczać, odwieziemy ją do domu. Janina zaopiekuje się nią tymczasem. Przejdźmy się. Deszcze ustał, prawda?

— Tak — powiedziałem, otwierając drzwi. — Ale jest wilgotno i wszędzie stoi woda.

— Pójdziemy ścieżką na szczyt pagórka, który jest tak kamienisty, że nie może być bardzo wilgotny. Stoi tam ławka... Och, Carty, niech pan nie będzie za rozsądny.

— Nie jestem wcale rozsądny... i bardzo chętnie będę się drapał kamienistą ścieżką na szczyt pagórka! Ale pani powinna włożyć na siebie coś cieplejszego! Gdzie pani płaszcz?

Linda ubrała się na wycieczkę w kostjum z samodziału, ale w mieszkaniu zrzuciła żakiet i została tylko w lekkiej bluzce z perłowego jedwabiu.

— To cieplejsze niż wygląda na to — powiedziała. — Żakiet zostawiłam w pokoju, w którym leży Elza. Nie chcę tam wchodzić.

— Co pani powie na to? — powiedziałem, chwytając pled samochodowy, który w pośpiechu rzucił ktoś za okno. — Czy to będzie odpowiednie?

Zmarszczyła lekko czoło i rzuciła odniechcenia:

— Naturalnie. Doskonale. Idźmy już.

Wiedziałem, że będzie jeszcze lepiej: jeżeli udrapuję pled odpowiednio, ale nie chcąc być natrętem, zarzuciłem go na ramiona Lindy i wyszliśmy przez dom.

Wycieczki tej rozsądną nazwać nie było można. Głęboka trawa, w której brnęliśmy po kolana, ociekała wodą, i szliśmy w niej dobrą chwilę, zanim Linda odnalazła ścieżkę. Linda twierdziła, że zna drogę i wzięła na siebie rolę przewodnika, ujawszy mnie za rękę. Było jeszcze dość jasno — słońce zaszło przez chwilę — ale niebo pokrywały ponure chmury. Sądziłem, że lada chwila deszcz znowu lunie.

Wchodzenie na wzgórek było raczej wdzieraniem się, gdyż ścieżka śliska była i stroma. Mój pled zsunął się kilka razy i zaszargał się, zanim doszliśmy do celu naszej wędrówki.

Na szczycie wzgórka było bardzo wietrznie, a odległy ocean — który Linda pokazała mi z obowiązku przewodnika — połyskiwał ołowianą barwą, jak rynna na dachu. Miejsce te miało jednak jedną kardynalną zaletę: było bezwzględnie samotnią. Byliśmy za wysoko nad drogą, by nas ktoś mógł widzieć, a, jak okiem sięgnąć, dokoła nie dojrzałem śladu domostwa.

Nie czułem potrzeby tak zwanych romantycznych akcesorjów: wschodu słońca, księżyca i t. d. Rzuciłem wilgotny pled na wilgotną ławę kamienną i wskazałem ją Lindzie. Powiedziała, że jest dość miejsca dla nas obojga. Skorzystałem chętnie z zaproszenia.

(C. d. n.)

KINO „ZAGŁĘBIE"
DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

Od dnia 11 grudnia 1929 roku, Kino „Zagłębie" w SOSNOWCU i Kino „Casino" w Warszawie jednocześnie wyświetlają Clou sezonu film

EROTIKON

Dramat uwiedzionej, epizod z prawdziwego zdarzenia. W rolach głównych: **ITA RINA i OLAF FJORD.**

Następny program:
„Pod Banderą Miłości"
W roli głównej: **Zbyszko Sawan.**

Kino „WAWEL"
SIELEC
obok kościoła.
Telefon 7-65.

Dziś i dni następne

KOBIETA W PŁOMIENIACH

Wzruszający dramat kobiety ogarniętej płomieniem wszechpotężnej miłości. W roli tytułowej **Olga Czechowa.**
Początek seansów w dni powsz.: I 6 wiecz., II 8 wiecz. W dni świąt. I 3.30, II 5.30, III 7.30, IV 9.30.

Nadprogram! Na scenie!
Od piątku dn. 13.XII.29 r.
TRIO AKROBATOW
ARLINI
Gościnny występ światowej sławy artystów. Sport i karkołomna akrobatyka.

KINO SFINKS

Od poniedziałku 9 do niedzieli 15 grudnia b. r.

„ULUBIENICA MAHARADŻY"

Dramat miłosny w-g hinduskiej legendy „Przeznaczenie" Nerjon Pola.
W roli głównej: **Król Sonat HIMANSU RAJ, Zunita jego córka SEETA DERI.**

Nad program:
Tygodnik Aktualności.

KINO-TEATR „UCIECHA"
Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

DZIŚ: Bohaterska epopea „Boga Wojny" wielki monumentalny film podług scenarjusza **Abla Gance'a. DZIŚ!**

WIĘZIEŃ z WYSPY ŚW. HELENY

Na skalistej wysepce przeżywa Napoleon niemniej tragedii, niż wówczas, gdy ze swego tronu rozkazywał Narodom.
W rolach głównych: jako Napoleon **WERNER KRAUSS oraz HANNA RALPI, ALBERT BASSERMAN.**

KINO „ODEON"
Dąbrowa Górn. ul. Sobieskiego 6.

Od 11 do 15 grudnia b. r. Wielki dramat miłosny p. t.

„GRZESZNICA BEZ GRZECHU"

z uroczą ESTHER RALSTON i JAMMES HALLEM.

Nad program:
TYGODNIK.

Ciekawe eksperymenty doświadczalne.

Rozwijająca się z każdym rokiem wiedza natrafia coraz częściej na dowody, że pomiędzy naturą martwą a żywą istnieją przejścia, jakby mosty, które je łączą.

Jeżeli wybrzeże japońskie zapada się w ocean Spokojny tak prostopadle, że już w odległości 1200 mil morskich głębokość toni morskiej wynosi 8 i pół kilometra, a wyspy położone w pobliżu Japonji leżą nad takiemi samemi głębinami, to nikt już nie może zaprzeczyć, że zachodzi związek pomiędzy wyspami i lądem, którego one były kiedyś częścią składową. Ale najwybitniejsi fachowcy są w kłopocie, gdy im się zada pytanie, jakie są najcharakterystyczniejsze cechy przejściowe od natury martwej do żywej.

Postępy chemji organicznej nie zdołały dotychczas jeszcze rozstrzygnąć sprawy. Kwestja powstania życia na ziemi jest dotychczas otwartem pytaniem! Wiedza nie jest w stanie odpowiedzieć, czy materja żywa jest jeszcze do dzisiaj w stanie tworzenia.

Darwin uważa, że jest to możliwe.

Poszukiwania początków życia na ziemi w jej wnętrzu są bezcelowe, gdyż pierwsze protoplazmy nie pozostawiły żadnych śladów w pokładach kamiennych.

Że są to twory żywe, niedostępne najprecyzyjniejszym naszym mikroskopom, o tem mówi nam patologja, gdyż twory, które wywołują takie choroby jak: ospa, odra i wiele innych potrafią przedostawać się przez pory filtru porcelanowego Chemberlanda.

Ta żywa substancja jest zapewne colloidem, a więc natury białkowej. Zadziwiająca jest żywotność tych tworów, lub drobnoustrojów.

Francuski histolog Jolly potrafił zachować w odpowiednim roztworze w chłodnem miejscu białe ciałka krwi żabiej przez cały rok przy życiu.

Do rzędu tych drobnostrojów, trudnych do zbadania, należą i witaminy, o których tak głośno jest teraz w medycynie.

Gdyby wiedza posiadała możność zbadania tych drobnoustrojów, znalezionoby napewno cały „łańcuch życia" na ziemi, prowadzący od martwoty kamieni do żywych istot.

Wzrost i czas życia roślin i zwierząt są ściśle ograniczone w przyrodzie, zależnie od gatunków, ale podobnież ograniczony jest wzrost i życie kryształów.

Tylko jednokomórkowe twory, które rozmnażają się przez dzielenie na części, jak i komórki zarodnikowe, które dla zachowania rodzaju przechodzą z indywiduum na indywiduum, posiadają do pewnego stopnia nieśmiertelność. A jednak i one w rezultacie podlegają rozkładowi i zniszczeniu, jak tego można się domyśleć coraz to z nowszych badań.

Czy odnalezienie mostów pomiędzy naturą żywą a martwą rozwiązałoby sprawę długowieczności człowieka? Być może tak. Ale napewno nie rozwiązałoby sprawy śmierci. Wszystko, co żyje, rodzi się i umiera.



ICHTIOMENTOL

usuwa bowiem wszelkie bóle mięśniowe, postrzał, łamanie, gośćciec, bóle reumatyczne szybko i pewnie.

Ichtiomentol

Wszędzie do nabycia.

Wyrób i skład wysyłkowy:

LABORATORJUM CHEMICZNE APTEKARZA
Mra. SZYMONA EDELMANA
WE LWOWIE, Teatyńska 16. — — — 8532





Dbajcie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko otyłości.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

HEMOROJDY



CZOPKI HEMOROIDALNE
„VARICOL" (z kogutkiem)
Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki).
Sprzedają apteki.



OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować**, wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zagubiono legitymację na nazwisko Franciszka Witczak, Dąbrowa Górn., którą unieważniam. 8606

Nowak Stefan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 8581-3

Paszek Franciszek zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Wadowice. 8557-3

ROZNE

Ktoby wiedział o miejscu pobytu lub śmierci Tomasza Grabowskiego ur. 1894 r. wziętego 1914 r. w podwody z armią rosyjską w Białej Wielkiej gm. Lelowskiej zechce łaskawie podać wiadomość Otylji Grabowskiej, Dąbrowa Gór. ul. Wałowa 1. 8608

Na gwiazdkę 6 fotografji i portret art. wykonane od **zł. 10** w zakładzie **„Studjo"** Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis kościółka kolej. Telefon 6-11. 7593-4

Na święta! Wielki wybór otoman, kozetek po specjalnie niskiej cenie Centralno-uniwersalny skład mebli B. Błotniewski, Sosnowiec ul. 3 Maja 7. 8550-2

Wincenty Kucytowski wracając z Ząbkowic do Gołonoga dn. 8-XII rb. zgubił browning kaliber 7,66 nr. 305242. Łaskawy znalazca zwróci za sowitym wynagrodzeniem Posterunek Policji Państwowej Ząbkowice. 8560-4

Przypłątał się pies wyżeł, można odebrać za zwrotem kosztów, Aleja 21, Krogulska „Guatemala". 8592-3

Fabryka armatur poszukuje technika do opracowywania zamówień. Pożądany z praktyką warsztatową. Oferty nadsyłać pod adresem: Sosnowiec, skrzynka poczt. 42. 8602-3

Panienka inteligentna poszukuje posady do dzieci. Zgłoszenia do Administracji pod „Posada". 8599

Potrzebna ekspedjentka do wędliniarni. Warszawska 14, II sklep od bramy Kosz. Zgłoszenia od 6—7. 8610 3

LOKALE

Poszukuję pokoju z kuchnią w Sosnowcu (śródmieście) bez umeblowania. Komorne za rok z góry. Zgłoszenia do Administracji K. Z.

OŻENKI

Szukam dla swego kuzyna panny lub wdowy, w celu matrymonialnym, kawaler posiadający własny interes dobrze prosperujący na G.-Śląsku, posag wymagany od 10—15 tys. zł. Listy proszę kierować pod mój adres: Fr. Sołtysik, Rydułtowy, ulica Korfantego nr. 11. Gr.-Śląsk. 8594

KUPNO i SPRZEDAZ

Pianino krzyżowe używane w dobrym stanie sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30 Barenblat. 8605

Korzystny interes! Jest do sprzedania zaraz połowa dobrze prosperującej fabryki wraz z domem i placem. Wiadomości udziela J. Zajgler, Pańska 17. 8597-3

Szafy sklepowe głębokie oszklone do sprzedania. Ulica Kaliska 29 Samborski. 8584-2

Fortepian na bardzo dogodnych warunkach do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „Natychmiast". 8570

Kafle, płyty ścienne, podłogowe, piece, kuchnie przenośne, poleca Fabryka kafli, Zawiercie, Blanowska 43. Ceny zniżone. 7794-20

POSADY i PRACE

Automobilowy ślusarz z długoletnią praktyką poszukuje posady od 1 stycznia. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Zachod." pod Mechanik. 8580-2

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr. w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazow 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 1, telef. 2-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.